Nr. 194. Czwartek, 27 Sierpnia 1891. Rok 81.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza

Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Rue des St. Peres 81.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., **pocztą 8 zł.**; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.**; miesięcznie od 1 do końca każdego miesiąca w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.**

Prenumeratorowie półroczni, (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcyą warszawskiego **„Tygodnika Ilustrowanego“** *zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborem treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego, po cenie znacznie zniżonej.*

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać od 1 lipca 1891 roku warszawski **„Tygodnik Ilustrowany“**, po następującej cenie:

We Lwowie:	połrocznie	5 zł.
	kwartalnie	2 „ 50 ct
	miesięcznie	84 „
Na prowincyi:	półrocznie	6 zł. 30 „
	kwartalnie	3 „ 15 „
	miesięcznie	1 „ 5 „

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 20 sierpnia b. r., prywatnego docenta, dr. Aleksandra Raciborskiego, zamianować najmiłościwiej nadzwyczajnym profesorem filozofii w Uniwersytecie lwowskim.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 21 sierpnia b. r., dyrektorowi gimnazyum państwowego w Tarnowie, Bronisławowi Trzaskowskiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, nadać najmiłościwiej tytuł radcy szkolnego, z uwolnieniem od taksy.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 21 sierpnia b. r., profesora czwartego gimnazyum we Lwowie, Józefa Skupniewicza, zamianować najmiłościwiej dyrektorem gimnazyum w Kołomyi, a profesora szkoły realnej we Lwowie, dr. Karola Benoniego, dyrektorem gimnazyum w Tarnowie.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r., strażnikowi cywilnemu policyi w Krakowie, Klemensowi Pająkowi, w uznaniu jego niezwykle gorliwej i wiernej działalności służbowej, nadać najmiłościwiej srebrny krzyż zasługi z Koroną.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Józefa Naimanna, z Rzeszowa do Tarnopola.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela, Tomasza Sałabaja, w Petrance, na własną prośbę, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Wisłowej.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 25 sierpnia.

Niezawodnie brak ważniejszego materyału politycznego jest powodem, iż prasa zagraniczna zajmuje się obecnie prawie wyłącznie odwiedzinami eskadry francuskiej w Anglii, i na ten temat kreśli artykuły, w których krzyżują się najrozmaitsze uwagi i zapatrywania. W dziennikach niemieckich przeważa stanowczo zdanie, iż uprzejmość, jaką okazują Anglicy swym gościom francuskim, jest sztuczna, i nie płynie w ten sposób z serca, jak to się działo w Kronsztadzie, Petersburgu i Moskwie. Natomiast prasa paryska, chociaż nie wpada w taki entuzyazm, jak w czasie pobytu eskadry na wodach rossyjskich, okazuje wielkie zadowolenie z przyjęcia w Portsmouth i wyraża się z wielkiemi pochwałami o królowej Wiktoryi, niemniej o członkach domu królewskiego, przesełając przedewszystkiem sędziwej monarchinii za to głębokie podziękowanie, iż na bankiecie wysłuchała stojąco dźwięków marsylianki, wzniósłszy poprzednio toast na cześć prezydenta republiki. Prasa rossyjska uważa wizytę w Portsmouth za naturalne następstwo odwiedzin kronsztadzkich, i jest pewną, że przyjęcie w porcie angielskim nie zdoła osłabić potężnego wrażenia, wyniesionego przez oficerów francuskich z obu stolic caratu. Dalej radzi ona nie zapominać, że wizyta eskadry francuskiej w Portsmouth była poniekąd aktem obowiązku, z pod którego nie mogły wyłamać się decydujące koła republiki. Okoliczność jednak, że królowa Wiktorya zdecydowała się odwiedzić osobiście eskadrę, której władca Rossyi tyle okazywał względów, świadczy, zdaniem jednego z wybitniejszych organów petersburskich, że rezultaty, osiągnięte przez admirała Gervais w Rossyi wielkiej są doniosłości, i dlatego też przyjemnem jest stwierdzić, iż Anglia okazuje sympatye temu mocarstwu, które społem z Rossyą pragnie utrzymania pokoju. Inny dziennik, mianowicie *Nowosti*, staje na tem stanowisku, iż przyjęcie w Portsmouth może tylko jeszcze wzmocnić węzeł przyjaźni łączący Rossyę i Francyę, albowiem życzliwość, jaką okazywano tam Francuzom, może służyć za dowód mylności zapatrywań o chęci serdecznego zbliżenia się Anglii do trójprzymierza.

Co się tyczy wreszcie dzienników londyńskich, to te przemawiają o wizycie eskadry francuskiej, w tonie jak

---

19)

OBCA KREW

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał

Fr. Rawita.

(Ciąg dalszy).

XI.

Niespodzianka.

Andrzej rozwiązał się ze służbą, pożegnał się z ludźmi, z którymi los go połączył przypadkowo, spakował rzeczy i był zupełnie gotów do wyjazdu; miał właśnie zamiar pójść na przysiołek i nająć konie do Bałty, kiedy posłyszał turkot wozu na wąskiej drożynie, prowadzącej do domu. Stał więc pośrodku dziedzińca, bez czapki, cały skąpany w promieniach słońca, zapatrzony w tę stronę zkąd echa turkotu dolatywały do niego i rękę nad czołem podniósł nakształt daszka, ażeby mu słońce patrzyć nie przeszkadzało. Nagle twarz jego drgnęła, a brwi ściągały się coraz bardziej, w miarę, jak wzrok jego natężony biegł naprzód i walczył z jasnemi promieniami słońca Ręki jednak od czoła nie cofnął, a spojrzenia ani na chwilę nie puścił z wózka i pary koni, zwolna kroczących pod górę.

Konie i bryczka wydawały mu się znajomemi — nie mógł tylko dopatrzeć rysów twarzy osób siedzących. Serce mu jednak zaczęło bić mocno i biciem swojem wtórowało jakiejś niejasnej myśli, która, mignąwszy w głowie jak błyskawica, opuścić go nie chciała. Powoli cofnął się nieco, na wyższem nieco miejscu stanął znowu, rękę do czoła przyłożył i na posuwający się wózek, w parę koni zaprzężony, patrzył. Profil koni i ludzi, siedzących na wózku, rysował się coraz wyraźniej, sylwetki figur wydawały mu się znajome.

— Szymon... wyszeptał. Jeszcze ktoś....

Wózek ukazał się wreszcie na równem miejscu i konie wolnym truchtem ruszyły. Andrzej stał jeszcze chwilkę w niepewności i patrzył. Wreszcie ręka opadła mu, na twarzy przeleciał uśmiech na pół radości na pół smutku.

— Matka! biedna, droga matka....

Żal, zmięszany z jakimś głębokim smutkiem i radość go opanowały. Patrzył jeszcze chwilkę nie pewny domysłu, ale postacie, które był spostrzegł zdala, coraz wyraźniej występowały. Była to matka z Harasimowiczem. Za chwilę wózek stanął przed wrotami, Szymon zlazł powoli z siedzenia, ażeby je otworzyć.

Ledwie się wózek zatrzymał, Andrzej co żywo ku bramie ruszył. Nie zdołał jeszcze wrót otworzyć, kiedy Bohdanowiczowa przy pomocy Harasimowicza, z bryczki wysiadła. Andrzej jednym rzutem oka objął całą postać matki i wrażenie, jakie otrzymał owionęło go takim smutkiem, takim żalem niewypowiedzianym, głębokim, bolesnym, że zapomniał naraz o tem wszystkiem co go w ten stan długiej rozpaczy i szamotań rzuciło. Schylił się do jej ręki, pochwycił ją w obie dłonie i usta do niej przyłożył.

— O, mamo moja! — zdołał tylko wymówić, głosem rozdzierającego bolu.

Obok stał Harasimowicz wyprostowany, sztywny, spokojny na pozór i milczący. Tylko mu oczy jakby szklane błyszczały.

Andrzej schylony całował matkę w rękę. Druga jej ręka obejmowała jego głowę i cisnęła do swej piersi. Jednocześnie z pocałunkami spadały na jego głowę łzy matki. Czuł je na włosach i na sercu, bo go paliły i obciążały mu sumienie; miłość synowska przygłuszała w nim wszystkie głosy jędz, które targały duszę i rozdmuchiwały codziennie jego ból i nienawiść.

Przywitawszy się z Harasimowiczem i Szymonem, znowu na matkę spojrzenie rzucił i znowu go opanowała taka żałość, że ledwie łzy, cisnące się mu do oczu powstrzymał.

— Ileż ty wycierpieć musiałaś biedna matko! — pomyślał sobie.

Bohdanowiczowa zmieniła się do niepoznania: wysoka jej postać przygarbiła się, schyliła, twarz nabrała woskowej żółcizny, oczy wpadły głęboko i z tych przepaści spoglądały na świat, wzrokiem zamglonym, sztywnym, błyszczącym; włosy zbielały zupełnie i z pod brudnego trochę czepca długiemi kosmykami wysuwały się na skronie i na czoło. W całym stroju jej widać było zaniedbanie i ubóstwo. Sukienkę miała na sobie szarą, ale poplamioną, znoszoną i wystrzępioną u dołu; z takiej samej materyi kaftanik z przodu był tak wytarty, że ciemne strzępy nici przeglądały na piersiach, a rękawy od spodu, od łokcia począwszy, były sztukowane. Opierała się o kij — już chodzić o własnej mocy nie mogła. Jej opuszczona starość, wiek, bezsilność, osamotnienie, ubóstwo byłyby wzruszyły serce każdego człowieka; tembardziej nie mógł patrzeć na nią obojętnie Andrzej. Cierpieli oboje: ona za winę, której zrozumieć nie mogła, on — za własną hardość i namiętność.

Była chwilka niemego bolu i smutku. Gronko tych ludzi, związanych niegdyś miłością i zgodą, rozdzielone zostało zabojczem tchnieniem złego ducha, który jak huragan wdarł się do zacisznej, szlacheckiej siedziby i wszystko tam przewróciwszy do góry nogami, wyleciał, długi smutek zostawiwszy. Znalazłszy się znowu razem, czuli tylko uderzenia serc własnych, jak sobie są drodzy, ale świeże wspomnienia tyle im jeszcze przykrości zostawiły w duszy, że nie wiedzieli, jak się znowu pochylić ku sobie.

Tę chwilę zakłopotania przerwała Bohdanowiczowa.

— Prowadź-że nas synu do swojej chaty....

Szymon wjechał naprzód na dziedziniec. Andrzej podał rękę matce i powolnym krokiem ruszyli do mieszkania. Harasimowicz szedł zawsze zafrasowany i milczący; nie wiedział, jak zacząć rozmowę z Andrzejem. Nie kłócili się nigdy ze sobą; żyli jak dwaj starsi bracia, a jednak od czasu sprzedaży obcemu sadyby Kowbasiukowej, boczyli się na siebie. Jeden drugiemu miał coś do wyrzucenia, a winę swoją czuł teraz najlepiej stary przyjaciel Bohdanowicza.

W milczeniu, przez cały dziedziniec idąc, wprowadził matkę do swego mieszkania i na krzesełku posadził.

— Przyjechałam do ciebie, mój synu.... — zaczęła usiadłszy, ale widocznie łzy i przykrość, jakiej doznawała, nie pozwoliły jej dalej mówić.

Andrzej wpadł jej w mowę.

— Ach, mamo....

Bohdanowiczowa prędko zapanowała nad sobą.

— Przyjechałam.... trzeba się naradzić....

Harasimowicz i Andrzej milczeli.

— Winnam, cóż robić.... — poczęła znowu zdławionym głosem — przyznałam się do winy przed sobą i przed tobą przyznać się muszę....

Andrzej słuchał matki, blady jak trup, tylko nieruchomo błyszczące źrenice w twarz jej żółtą i wychudłą utkwił z wyrazem bolu i współczucia; potem powolnym krokiem do drzwi odszedł, o odźwierek oparł się, ręką oczy sobie i twarz zakrył. Ból rwał mu serce. Nie mógł spokojnie patrzyć na starą matkę, która przyszła wyspowiadać się ze swoich błędów i smutków przed synem, a żal dławił go bardziej, że on nic nie zrobił, ażeby jej jednę łzę oszczędzić, jeden dzień weselszym uczynić!

— Moje dziecko — odezwała się Bohdanowiczowa, wpatrując się przez chwilę w stojącego przy progu Andrzeja — możeś i ty trochę winien, żeś mnie tak gwałtownie opuścił, ale teraz nie czas robić sobie wyrzuty. Pomyliłam się względem Denisowa — to zły człowiek.... miałeś racyę.... zaplątał mnie jak pająk....

Andrzej rękę odjął od oczu i spojrzenie jego spotkało się ze wzrokiem Harasimowicza.

— To łotr panie-lubku, łotr.... jawny... oszust....

najbardziej uprzejmym, kładąc główny na to nacisk, iż uroczystości w Portsmouth miały jedynie i wyłącznie charakter pokojowy, a obce im były zupełnie jakiebądź cele polityczne. W uroczystościach tych, pisze między innemi *Times*, Europa nie powinna upatrywać nic więcej, jak rękojmię trwałej przyjaźni między dwoma wielkiemi mocarstwami morskiemi, przyjaźni, której celem jest utrzymanie w Europie i w koloniach pokoju, zarówno potrzebnego Anglii i Francyi, i jednakowo przez nie pożądanego.

Sprawy krajowe.

(Nauka Slöjdu w szkole wydziałowej w Sokalu.)

(Dokończenie).

Uczniowie szkoły wydziałowej uczą się również: religii, języka polskiego, niemieckiego, ruskiego, historyi i geografii, rachunków, geometryi, fizyki, technologii, historyi naturalnej a oprócz tych przedmiotów: rysynków odręcznych i fachowych, slöjdu w klasie V i VI a w VII i VIII tokarstwa, stolarstwa i rzeźbiarstwa.

Zapyta jednak każdy: dokąd tak przygotowani uczniowie udają się po ukończeniu szkoły wydziałowej, z charakterem przemysłowym? Uczniowie, w przełomie zorganizowania jej, szli przeważnie do seminaryum nauczycielskiego; w nowszych czasach udają się do wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, do handlu, na prywatnych oficyalistów, w części pozostają w domu przy gospodarstwie, a niektórzy przechodzą do szkół realnych.

Do seminaryum nauczycielskiego udają się przeważnie dla tego, że są to dzieci biednych ludzi, którzy nie mają za co posyłać do szkół przemysłowych; szkoła nie posiada żadnych wyłącznych funduszów, celem dopomagania nawet bardzo zdolnym uczniom, by dalej mogli się kształcić w kierunku przemysłu, a udając się do seminaryum nauczycielskiego rychło znajdują pomoc.

Jakkolwiek szkoła wydziałowa w Sokalu, z każdym rokiem wzrasta, wykazując większą liczbę uczniów, jednak śmiało twierdzić możemy, że szkoła taka, umieszczona we Lwowie lub Krakowie, rozwinęłaby się daleko prędzej i znalazłaby od razu wszystkie warunki bytu.

1) Mieszczanie tych miast odczuwają potrzebę oświaty i każdy rzemieślnik, kupiec, chętniej przyjmowałby do nauki ucznia ze szkoły wydziałowej, w powyższy sposób zreformowanej, aniżeli z 2giej lub 3ciej klasy gimnazyalnej, gdyż uczeń szkół średnich nie wnosi do życia praktycznego tyle potrzebnych wiadomości, ile uczeń szkoły wydziałowej.

2) Gdyby do wyboru była w miejscu szkoła średnia lub wydziałowa, ustałoby zniechęcenie do niej ludności, i ojciec, którýby widział, że syn jego nie czyni dobrych postępów w gimnazyum albo szkole realnej, lub też chcąc mieć po sobie następcę warsztatu albo handlu, a pragnąc synowi dać wyższe wykształcenie, niż dać je może szkoła 4-klasowa, posyłałby syna do szkoły wydziałowej.

3) Szkoła wyższa przemysłowa zasilałaby się uczniami, lepiej przygotowanymi do życia praktycznego, niż wydać ich może szkoła średnia, a nie potrzebując wiele czasu obracać na przedmioty teoretyczne, przez zasilanie się lepiej przygotowanymi uczniami, mogłaby więcej czasu obrócić na kształcenie zawodowe.

4) Mając doświadczenie na szkole wydziałowej w Sokalu, mogłaby odpowiednia władza odrazu przepisać odpowiedni plan i zastosować podręczniki, jakoteż obsadzić posady nauczycielami doświadczonymi, którzyby dobrze zadanie swe spełniali.

Reasumując to wszystko, wypowiadamy życzenie, aby zwłaszcza magistraty miast Lwowa i Krakowa, widząc korzyści ze szkoły, podobnie jak w Sokalu zorganizowanej wydziałowej, i uznając, że w miastach tych jest najlepiej w tym celu grunt przygotowany, założyły po jednej szkole takiej, a dobrych owoców prawie mogą być pewne.

W końcu słów kilka o wakacyjnem życiu w szkole wydziałowej w Sokalu.

Rok rocznie panuje w szkole Sokalskiej niezwykły ruch. Z każdego zakątka Galicyi przybywają nauczyciele na kurs wakacyjny nauki zręczności, rysują, wyrabiają modele i ćwiczą się w ślöjdzie.

Porządek nauki jest jak corocznie: 1) od 7 do 9 rano rysują wzory, podług których robić mają przedmioty do nauki zręczności; 2) od 9 do 12 i od 3 do 5 pracują w pracowniach, a od 5 do 6 trzy razy w tygodniu odbywają się wykłady teoretyczne o nauce zręczności. Nauczyciele, w liczbie 28, z których 18 na koszcie Rady szkolnej krajowej a 10 na funduszu władz autonomicznych, oraz osoby prywatne pracują tu usilnie i bardzo starannie tak, że kraj poszczycić się może taką sumiennością i zamiłowaniem uczestników w pracy.

Obok slöjdu, wyrobów z drzewa, odbywała się w tym roku pierwszy raz nauka koszykarstwa, staraniem obecnego inspektora szkolnego p. Bronisława Sokalskiego. Na kursie tym jest 5-ciu nauczycieli okręgu sokalskiego.

KORESPONDENCYE

Praga czeska, 24 sierpnia.

(Hr. Ignatiew w Pradze. — Wycieczka Bułgarów na wystawę. — Odprawa Czarnogórców dana Młodoczechom. — † Jan Neruda).

Hr. Ignatiew był tak ostrożny, że przybywszy do Pragi na wystawę, *incognito*, nie wdział nawet białej czapki i dzięki tej wstrzemięźliwości, uniknął wszelkich demonstracyj, tudzież ich ewentualnych skutków nieprzyjemnych. Co do wydalonego z Pragi przez władzę p. Petera, który na organach wystawy zaimprowizował koncert hymnu rossyjskiego, jak można było domyślać się, nie był to rodowity Rossyanin, lecz Czech zmoskwicony; jest on bratem sztukmistrza, który utworzył wielkie organy, stanowiące jednę z ciekawości wystawy.

Swego czasu, w obec nałogu Młodoczechów do nadużywania wystawy ku pustym demonstracyom, Bułgarzy zachowali się nader roztropnie i poważnie, gdy, wybierając się do Pragi, z góry stanowczo się zastrzegli przeciwko wszelkim demonstracyom panslawistycznym. Teraz w innym kierunku Czarnogórcy dali Młodoczechom należytą odprawę. Był to dziwaczny pomysł *Narodnich Listów* zbierać publicznie składki, celem sprowadzenia gości czarnogórskich na wystawę. Tym trybem z jubileuszowej czeskiej, wystawa z czasem mogła się zamienić na ogólną wystawę mniej lub więcej autentycznych typów włościańskich, a zatem z przemysłowej w etnograficzną! Czarnogórcy zrozumieli, że taka podróż do Pragi, nie już o zniżonych cenach, lecz wprost kosztem Młodoczechów, narażała ich na pośmiewisko i ze sławnych „junaków“ zamieniała w teatralnych statystów. Grzecznie zatem w imieniu wszystkich jeden z Czarnogórców odpowiedział, że wielka nędza i głód w Czarnogórze nie pozwalają podejmować się drogiej wycieczki do Pragi, i dodał:

„Jak nam donosicie, poczciwy naród czeski zbiera składki, aby nam umożebnić wycieczkę do Pragi. Bardzo to pięknie ze strony braci Czechów, ale my takim sposobem nie możemy się wybrać do Pragi. Byłoby wstydem dla nas, gdybyśmy dobroci narodu czeskiego, taką miarą nadużywali. Przeto was proszę, abyście zebranych pieniędzy na inny cel użyli. A my się postaramy, abyśmy przynajmniej kilku naszych wysłali na wystawę“.

W sobotę wieczorem umarł tutaj w 57 roku życia, Jan Neruda, feljetonista i poeta domowy *Narodnich Listów*. Przy silnej reklamie organu młodoczeskiego, p. Neruda wsławił się mianowicie swemi realistycznemi portretami i powiastkami zaściankowemi, wydanemi pod tytułem „Povidki malovranckie“. W pogadankach, ogłaszanych w feljetonie *Narodnich Listów* pod znakiem △, błyszczał dowcipem rozkładczym w stylu Boernego. Kilkakrotnie próbował także sił swych na polu dramatycznem, atoli bez powodzenia. Kilka lat temu ciężko zachorował i odtąd kazał się oprowadzać po mieście przez posługacza publicznego w czerwonej czapce, co w mniejszem mieście, jak Praga, zawsze zwracało na tę parę uwagę przechodniów.

SPRAWY MONARCHII

(Głos w sprawie szkoły wyznaniowej. — Rzekome wynurzenie ks. biskupa Strossmayera.)

W kwestyi szkoły wyznaniowej odezwał się temi dniami jeden z wybitnych członków stronnictwa katolickiego, prałat Karlon, na zgromadzeniu wyborców w Stainz w Styryi. Prałat Karlon wystąpił przeciwko tym kilku gorącym członkom katolickiego obozu, którzy żądają, aby zrzec się wszelkiej pomocy prawodawczej od państwa i prywatnie, za prywatne pieniądze potworzyć katolickie szkoły. „Katoliccy posłowie — rzekł ks. Karlon — postępowali dotąd w kwestyi szkół ludowych zawsze w zgodzie z episkopatem, a episkopat oświadczył wyraźnie, że należy dążyć do przywrócenia szkół katolickich, na drodze ustawodawczej. Zrzeczenie się pomocy Państwa, a zaufanie tylko własnej pomocy uważam za niepraktyczne, a nawet niebezpieczne. Potrzeba tylko wszczepić w ludność należyte pojęcie o doniosłości katolickiej szkoły, a wtedy liczni posłowie tak myślącej ludności potrafią przeprowadzić uregulowanie kwestyi szkolnej.“

— W tych dniach organ opozycyi węgierskiej *Egyetertes* ogłosił rozmowę adwokata Milasina z biskupem Strossmayerem. Ks. biskup miał oświadczyć, że idea zjednoczenia kościoła prawosławnego z rzymsko-katolickim zaprząta umysł jego od bardzo dawna i jest ostatecznym celem jego usiłowań; uważa on ją za zupełnie możliwą, a urzeczywistnienie tejże jest, zdaniem jego, tylko kwestyą czasu. Dalej miał powiedzieć, że za jakie pół wieku wszyscy Słowianie zjednoczą się prawdopodobnie w rzeczypospolitej rossyjskiej, bo właśnie lud rossyjski jest najwyborniejszym materyałem na rzeczpospolitę. W końcu omawiając dzisiejszą sytuacyę polityczną, wyraził ks. Strossmayer rzekomo przekonanie, że wojna europejska musi najdalej w przeciągu lat trzech wybuchnąć, a powód do niej da najprawdopodobniej kwestya Bośnii i Hercegowiny. Staną tu naprzeciw siebie po jednej stronie trójprzymierze po drugiej Francya i Rossya. Właściwie chodzić tu będzie o walkę między Niemcami i Francyą, w której Austryi podrzędna tylko przypadnie rola.

W obec powyższego sprawozdania oświadcza zagrzebski *Obzor*, że rozmowa adwo-

---

Andrzej nie wiedział jeszcze, co się stało i jaką rolę odegrał Denisow względem matki.

Harasimowicz powstał i ku Andrzejowi skierował się.

— Panie-lubko przebacz, przebacz.... — rzekł, otwierając ramiona i zbliżając się do niego — ja wierzyłem temu łotrowi... robiłem wszystko z dobrą wiarą.... chleb i sól w jego domu jadłem, ale nie dla zdrady panie-lubko, nie dla zdrady....

Obejmował za szyję Andrzeja i całował go w oba policzki.

— Byłem panie-lubko wiernym przyjacielem twego ojca, matki, twoim.... was wszystkich — cóż panie-lubko miałbym was zdradzić dla jakiegoś przybłędy? Zdawało mi się, że to człowiek, a to panie-lubko oszust, rozbójnik....

Bohdanowiczowa siedziała w milczeniu pogrążona, zamyślona, smutna.

— Opowiedz-żeż jeszcze panie Harasimowicz wszystko.... wszystko.... tak jak było, jak jest.... bo czasu do stracenia nie ma, trzeba się bronić!

Harasimowicz przyciągnął Andrzeja do krzesła, posadził, sam usiadł i smutne dzieje stosunku z Denisowem opowiadać począł.

Andrzej słuchał spokojnie na pozór opowiadania; brwi mu się tylko nasunęły na oczy i posępne spojrzenie od czasu do czasu rozjaśniało się takim błyskiem złowrogim, że widać było całą potęgę oburzenia, wrzątkiem kipiącą na dnie spokojnej na pozór duszy. Milczenie od czasu do czasu przerywała tylko matka, wsuwając w opowiadanie Harasimowicza jaką uwagę lub objaśnienie. Andrzej nie odzywał się. Zdawał się być tak skupionym w sobie, że namiętna mowa Harasimowicza odbijała się od jego uszu, jak kula od stalowego pancerza. Poznać jednak można było, że opowiadania tego nie słuchał obojętnie, że tłumił gwałtowność w sobie i byłby nieraz wybuchnął oburzeniem, gdyby nie obawa, że przykrość tem może sprawić matce. Po cóż miał jej teraz jeszcze, upokorzonej, zbolałej, odartej ze spokoju moralnego i materyalnego, przypominać winę, do której zresztą przyznała się sama? Słuchając wyliczenia wszystkich krzywd, wszystkich podłości, których Denisow nad bezbronnemi kobietami dopuszczał się, kochał biedną matkę zdaje się jeszcze silniej, jeszcze więcej, niż przed tem, gdyż do uczucia synowskiego przyłączała się jeszcze litość dla skrzywdzonej, podsycana nowym płomieniem nienawiści względem Denisowa, którego poznawał co chwila lepiej, co chwila dokładniej. Pośród niemego bolu, w jakim się miotał, miał tylko tę jedyną pociechę, że charakter tego człowieka przeczuł i odgadł.

Cisza, śród opowiadania, przerywana tylko była głośniejszym wykrzyknikiem Harasimowicza, lub spokojnem ale bolesnem westchnieniem Bohdanowiczowej.

Po skończonem opowiadaniu zapanowało milczenie jakieś przygniatające, ciężkie, głuche.

— Wiesz teraz o wszystkiem....

Andrzej milczał i myślał. Nie mógł się na odpowiedź zdobyć, chociaż wiedział, co począć potrzeba.

— Jedna rada: zapozwać go o oszustwo — zauważył Harasimowicz. — Czyż nie prawda?

Słowa te skierowane były do Bohdanowiczowej.

— Wstyd.... ale cóż robić?

— Trzeba ratować ojcowiznę.... — odezwał się Andrzej.

Matka wyciągnęła do niego ręce. Ten wyraz o j c o w i z n a, przypomniał jej i wywołał przed oczy całe życie, otworzył w duszy skrytkę tajemną, w której schowane były najdroższe, chociaż nigdy nienazywane uczucia i myśli. Patrzyła na niego wzrokiem pełnym i schylonego przed nią, znowu za głowę ujęła, całowała go w czoło, chciała coś mówić, bełkotała niezrozumiałe wyrazy, które przez łzy i wzruszenie wydobyć się nie mogły. Serce macierzyńskie zapomniało o przykrości doznanej, a kochało syna za miłość jego dla ziemi, drogiej dla niej, za doznane przez nią cierpienia, o których ani słówkiem nie wspomniał przed nią.

— Któż poratuje, jak nie ty? — odezwał się Harasimowicz. To twoje przecie, wasze, bronić tego gniazda trzeba, a któż go lepiej od ciebie obroni? Ty tam wyrosłeś, masz najwięcej siły, młody jesteś — możesz się jeszcze potuzać z tym łotrem. Trzeba wracać....

— Tak moje dziecko, trzeba wracać.... Nie można pozwolić, ażeby ojcowizna zmarnowała się i przeszła w obce ręce. Marynię spłacić należy, ale ziemi nie daj!

Dzień zbiegł im szybko na rozmowie, wspomnieniach, naradach. Harasimowicz nazajutrz naglił do powrotu. Bohdanowiczowa radaby już tu była zostać, tak się uczuła jakąś silniejszą, spokojniejszą w obecności syna.

— A ty? — zwrócił się do Andrzeja stary — kiedyż przyjedziesz?

— Miałem jechać właśnie.

— Możemy się zabrać wszyscy — wtrąciła Bohdanowiczowa.

— Prawda panie-lubko, albo to nam wiele miejsca trzeba — czy co?

Bohanowiczowa podniosła oczy i na Andrzeju błagalnie zatrzymała.

— Jedź....

— Ot, tak jak stoisz, panie-lubko, tak i jedź. Rzeczy i potem zabierzesz.

— Jedź, jedź — nalegała matka. Czeka na ciebie gospodarstwo już dawno....

Andrzej w milczeniu schylił się i pocałował w rękę matkę.

Nie śmiał oponować.

Harasimowicz milczenie Andrzeja przyjął za zgodę. Wyszedł na dziedziniec i oglądać się począł za Szymonem. Konie stały spokojnie, jadły rzuconą im trawę i prychały. Odnalazł go wreszcie, siedzącego na ziemi za wrotami i gmerzącego w piasku batogiem. Na wołanie Harasimowicza podniósł się spokojnie, zwrócił się ku niemu i zapytał:

— A cóż tam?

— Poprawcie uprząż.... jedziemy zaraz....

— A panicz?

— Jedzie.

Szymon batogiem w powietrzu świsnął.

— Przyszło mu wreszcie na rozum.... no, i chwała Bogu!

Wypowiedziawszy tę uwagę, poszedł ku bryczce.

We dwa dni potem już byli wszyscy na Lemiechach. Andrzej wprawdzie poznał swoją sadybę, ale mógł jej nie poznać Dom, niegdyś biały świecił odrapanemi, rudemi ścianami, niektóre szybki w oknach zalepione były papierem, grządki w ogródku zarosłe piołunem, lebiodą i szczyrem, które bujały tak swobodnie i pięknie, jakby kwiaty pielęgnowane; ogrodzenie osunęło się, a w niektórych miejscach tylko gołe płoty sterczały na świadectwo dawnej rządności i ładu. Brama stała wprawdzie jeszcze, bo ją w mierze żelazne zawiasy trzymały, ale już nie była potrzebną, bo cały dziedziniec stał otworem, a droga do ganku, niegdyś żwirem wysypana, porastała krzaczystym podróżnikiem, strzeżona całemi kolumnami dziewan i pokrzyw, wyrastających pod płotem na pół zmurszałym, dzielącym ogród od dziedzińca. Pochylone budynki, dachy słomiane porosłe stokłosą: wszystko mówiło o ruinie i pustce.

Serce mu się ściskało na ten obraz zniszczenia. Matka odgadła jego myśli i uczucia.

— Nie do gospodarstwa mi było.... nieraz myślałam, że Bóg nieszczęście posłał na moje lata stare.... żyć mi się nie chciało i gdyby nie obawa grzechu....

Słowa zamarły jej w ustach

— Wszystko to się poprawi, poprawi panie-lubko....

Bohdanowiczowa westchnęła. Andrzej milczał.

Taki był smutny wjazd do pra-ojcowskiej sadyby, którą spory rodzinne na marnowanie wystawiły.

Na progu czekała Marynia z dwojgiem dzieci. Starszy chłopczyk patrzał zdziwiony nieco na nowo przybyłego; młodsza dziewczynka trzymała się poły matki.

Andrzej przywitał się z siostrą milcząco, jak gdyby powrócił z podróży do najbliższego miasteczka; na dzieci nie spojrzał nawet. Matce w imię uczuć synowskich przebaczył tę winę, której nie chciał przebaczyć Maryni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kata Milasina z biskupem Strossmayerem, nie jest autentyczna. Biskup nie rozmawiał w Zagrzebiu z żadnym dziennikarzem; przybył tam o godzinie 10 wieczorem, zamieszkał u kanonika Raczkiego i natychmiast udał się na spoczynek. Nazajutrz rano wyjechał do Brood. O przybyciu biskupa wiedział tylko generał hr. Jellacicz i on jeden z nim rozmawiał. Przeciwnie zagrzebski *Tagblatt* dowiaduje się, że Milasin podróżował razem z biskupem z Sysak do Gradyski; rozmowa odbyła się w wagonie. *Tagblatt* dodaje, że ten, kto zna poglądy biskupa, będzie mógł osądzić, gdzie peszteński adwokat podsunął biskupowi słowa i myśli, niezgodne z prawdą.

Z Warszawy.

(Zaburzenia z powodu forsownego wywozu żyta. — Ruch emigracyjny. — Spadek ceny mieszkań w Warszawie).

Dniewnik Warsz. pisze: „W niektórych miastach kraju północno-zachodniego, w skutek zakupienia przez spekulantów całego gotowego zapasu żyta, w ziarnie i mące, z przyczyny zakazu wywozu żyta, chleb nagle zdrożał. To podrożenie wywołało zaburzenia w miastach: Szawle i Lidzie, tudzież w miasteczkach: Kurszony i Smorgonie. W Szawlach kilku ubogich robotników i żydów, widząc, że wiozą ogromnemi partyami zboże, dla wysłania go do Libawy, zaczęli protestować, i w kilka minut zgromadzony tłum zaprowadził wszystkie podwody na dziedziniec rady miejskiej, gdzie zboże zrzucono. O godzinie 10-ej rano w radzie miejskiej znajdowało się już około 400 podwód. Wówczas tłum, z 50 do 60 ludzi, udał się na dworzec kolejowy, aby nie dopuścić ładowania wagonów. Najzaciętsi pokładli się na szynach, aż przybyłemu sprawnikowi udało się tłum uspokoić obietnicą zakazu dalszego przyjmowania zboża do ekspedycyi. Cały dzień wśród ludu trwało silne wzburzenie. W poniedziałek, 17-go sierpnia, wywieszono ogłoszenie miejskiego sprawnika, że handlujący chlebem nie mają prawa sprzedawać go drożej nad ustanowioną taksę; ale ogłoszenie to nie uspokoiło umysłów. Zaszły nowe nieporządki. W Lidzie tłum zajął drogi przy stacyi kolejowej, i nie dopuszczał do niej transportów, zrzucając na ziemię worki ze zbożem. Wszelkie usiłowania policyi nie zdołały położyć końca tym nieporządkom. „Umierajmy lepiej w ciężkich robotach, niż w swoich rodzinnych miejscach mamy umierać z głodu! chcemy żyć! chcemy jeść!“ rozlegały się okrzyki. Zawichrzenia trwały jeszcze na drugi dzień, przyczem tłum nie dopuszczał zboża na stacyę kolei. Winnymi, okazują się żydzi przekupnie, nabywający zboże u włościan po drodze do miasta, a przytem tak skwapliwie, że do miast i miasteczek nie przychodzi ani pud. Nieporządki zatem nie pochodzą z braku zboża, lecz z wyzysku żydowskiego“.

Ruch emigracyjny mieszkańców gubernii łomżyńskiej do Ameryki nie ustaje. W lipcu wyemigrowało około stu osób, z nich 27 żydów, reszta katolików. Zydzi pochodzą przeważnie z powiatów: szczucińskiego i kolneńskiego, katolicy: z łomżyńskiego, kolneńskiego, pułtuskiego i ostrowskiego. Większość wychodźców, żydzi, mężczyzni, i w dodatku ludzie, obarczeni rodziną, którzy pozostawili w kraju żony i dzieci, bez przytułku i kawałka chleba. Nie ulega też kwestyi - pisze *Warsz. Dniewnik* – iż pewien procent ludzi emigrujących, stanowią mężowie, którzy w ten sposób chcieliby się uwolnić od swoich rodzin i małżonek. W ogóle — mówi dalej cytowany organ — nieustający dotąd ruch emigracyjny przedstawia zjawisko trudne do objaśnienia, ponieważ nie można przypuszczać, ażeby wieści o smutnych losach wychodźców do Brazylii nie przeniknęły do gubernii łomżyńskiej.

Dzienniki warszawskie donoszą: W jednym z domów, przy ulicy: „Nowy-Świat“, którego właściciel nie chciał obniżyć ceny lokalów, od dnia 1-go października, na 46 mieszkań, jest ich do wynajęcia 29, wyraźnie: dwadzieścia dziewięć. W domu tym pozostali tylko lokatorzy, posiadający sklepy. Kompetentni zapewniają, że z powodu znacznego przybytku domów nowych, cena mieszkań wkrótce spadnie najmniej o 15 do 20 procent.

Sprawy rossyjskie.

(Wiadomości dworskie. — Bank serbsko-rossyjski. — Kolej narewska. — Rozporządzenie przeciw żydom).

Z Petersburga donoszą do *Polit. Corr.*, że stan zdrowia drugiego syna cara, w. ks. Jerzego pozostawia jeszcze ciągle wiele do życzenia W. ks. Jerzy, który wyjechał teraz z rodzicami do Danii, uda się następnie na pewien czas do Algieru.

Korespondent petersburski *Köln. Ztg.* opowiada, że carowa rossyjska przyczyniła się znacznie wpływem swoim do zbliżenia francusko-rossyjskiego. Stało się to dzięki ambasadorowi Mohrenheimowi, który umiał trafić do jej duńskiego patryotyzmu, i w imieniu rządu francuskiego zapewnił, że w razie pomocy rossyjskiej w wojnie niemiecko-francuskiej, Dania otrzyma Schlezwig.

Potwierdza się wiadomość, że rossyjski minister skarbu, Wyszniegradzki popiera bardzo projekt założenia banku rossyjsko-serbskiego. Projekt ten powstał podczas bytności regenta Risticza i prezesa ministrów Pasicza w Petersburgu.

Car zatwierdził przedłożony przez komitet ministeryalny projekt budowy kolei strategicznej, która ma nosić nazwę kolei narewskiej. Zaczynać ma się w Łapach, stacyi kolei petersbursko-warszawskiej, iść na Ostrołękę następnie na Ostrowo do Małkiń, gdzie znowu łączyć się ma z koleją petersbursko-warszawską. Zadaniem jej będzie łączyć garnizony i w danym razie ułatwiać koncentracyę wojsk.

Minister finansów tudzież minister komunikacyi sprzeciwiali się budowie kolei tak nieproduktywnej pod względem gospodarczym, lecz szef sztabu generalnego, Obruczew nalegał na jej utworzenie i koniecznie żądał ukończenia jej na wiosnę r. 1893. Przeparł on swoje żądanie i uzyskał potwierdzenie cara.

Przeciw żydom, przebywającym w gubernii moskiewskiej, wydano trzy następujące rozporządzenia:

„Żydzi rzemieślnicy, którzy w Moskwie i w gubernii moskiewskiej nie mieszkają dłużej nad trzy lata, a są bezdzietnymi, muszą wyemigrować w przeciągu sześciu miesięcy.

Żydzi rzemieślnicy, których rodziny składają się z 4 członków, którzy utrzymują 4 czeladników, a mieszkają w Moskwie i w gubernii moskiewskiej od lat sześciu, mają czasu do wyprowadzenia się 6 do 9 miesięcy. Żydzi, którzy osiedli w Moskwie od dawnego czasu, a utrzymują więcej, niż 4 czeladników, muszą się wyprowadzić w przeciągu 9 do 12 miesięcy.

Wszyscy, których rozporządzenia te dotyczą, mają co najmniej trzy miesiące przed swym wyjazdem oznajmić pisemnie władzy, w którym czasie wyemigrują.

Każdy żyd, który chce w Moskwie lub w moskiewskiej gubernii mieszkać przez czas dłuższy, powinien na to otrzymać upoważnienie od władzy.“

Ustawa ta poczęła obowiązywać od 26 sierpnia 1891.

Ali Saib basza.

Zmarły turecki minister wojny, Ali Saib basza, dożył późnego wieku blisko 80 lat. Cierpiał on już od dłuższego czasu na serce i choroba ta stała się przyczyną jego zgonu, gdyż dostawszy w dniu 20 b. m. ataku sercowego, skonał po trzech godzinach agonii. Pogrzeb odbył się tegoż dnia wieczorem, jak każą przepisy muzułmańskie, według których zwłoki muszą być w parę godzin po śmierci pogrzebane. Wyprowadzono je z willi zmarłego Ortakoi nad Bosforem do meczetu Sofijskiego a z tamtąd po ceremonii żałobnej, do położonego w pobliżu mauzoleum sułtana Mahmuda. Pogrzeb odbył się kosztem sułtana. Wzięli w nim udział najwybitniejsi dostojnicy państwa.

Ali Saib basza, urodzony w Talos, koło Cezarei w Kapadocyi, odbył studya wojskowe w Konstantynopolu. Szkołę wojskową opuścił w stopniu oficera sztabowego. W roku 1873 otrzymał najwyższą godność wojskową: muszyra czyli marszałka polnego. Jako komendant trzeciego korpusu armii odbył kampanię czarnogórską w r. 1876 i wkrótce potem został mianowany ministrem wojny. W roku 1878 został szefem artyleryi a w r. 1883 ponownie powołany na urząd ministra wojny, i oba te urzędy piastował do śmierci. Ali Saib basza był bardzo bogaty, a majątku używał na cele dobroczynne. W Talos zbudował własnym kosztem meczet, szkołę i studnię publiczną.

Parnell i jego przeciwnicy.

W stronnictwie irlandzkiem nie umilkła jeszcze ani na chwilę polemika, staczana nie tylko w dziennikach, ale i w przemowach na zgromadzeniach. Parnell odpiera wszystkie ciosy sam, i jak się okazuje z ostatnich jego mów, mianych w Kelle i Drogheda, nie uważa jeszcze swojej sprawy za straconą i nie myśli dać za wygraną. Co do Dillona i O'Briena, twierdzi, że nieraz już nie zgadzali się oni z jego poglądami, ale dotąd zawsze mu się udawało przekonać ich i na swojem postawić. Dzierżawcom radzi Dillon, żeby się ostro trzymali i w żadne umowy z właścicielami nie wchodzili, choćby im to całem mieniem swojem przypłacić przyszło. Twierdzi on (Dillon), że jak tylko Gladstone wróci do steru rządu, zaraz przy odgłosie trąb i kotłów osadzi ich napowrót na folwarkach, i cały naród wdzięczny im będzie. Są to obietnice, przeciwko którym on, Parnell, naród ostrzedz musi. Wprzód wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, aniżeli mąż stanu angielski pominie prawo i ustawy i jawnie wynagrodzi członków zakazanego sprzysiężenia. Co się tyczy wypędzonych dzierżawców, to Irlandya, gdyby się razem trzymała, mogłaby ich całe lata bez p. Gladstona wyżywić. W innej mowie tłómaczył się znów Parnell ze swojego zachowania się podczas ostatnich rozpraw parlamentarnych, a mianowicie z popierania ustawy Balfoura o skupie ziemi. Następnie mówił o postawie, jaką względem niego przybrali przywódcy stronnictwa liberalnego, po ogłoszeniu wyroku w znanej sprawie rozwodowej. Na dziewięć dni przed tą publikacyą odwiedził go John Morley i pytał o przypuszczalny przebieg procesu. Wyrok zatem, bądź co bądź, nie był takiem uderzeniem piorunu dla stronnictwa liberalnego, za jakie go przywódcy podawali. John Morley zresztą prosił go, ażeby bez względu na to, jak proces wypadnie, z widowni politycznej nie ustępował. Gdyby się panom Dillonowi i O'Brienowi udało na gladstończykach wymódz jaki bill, rzeczywiście korzystny dla dzierżawców irlandzkich, wtedy i on przyznałby, że bitwa stoczona i wygrana została; ale nigdy nie uzna, tak jak Dillon, bitwy za wygraną dla tego tylko, że jedno stronnictwo, albo jeden minister angielski po drugim przyjdzie do władzy.

KRONIKA

Lwów. 26 sierpnia.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Porohy, w powiecie bohorodczańskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr. w. a.

— **Buczacz**, 23 sierpnia. JE. P. Namiestnik wczoraj rano w towarzystwie radcy Moraczewskiego, starszego inżyniera Rappego i Kostkiewicza, opuścił Bratyszów i wsiadł na przygotowaną łódź w Niżniowie, gdzie go przywitali imieniem powiatu: wiceprezes Rady powiatowej buczackiej, dr. Krzyżanowski i c. k. starosta, p. Schutt. Minąwszy Niżniów i Ostrę, gdzie duchowieństwo i rady gminne J. Ekscelencyę witały, zbliżyła się łódź o 1 godzinie do Ścianki.

Tu wśród przecudnych naddniestrzańskich skał i urwisk, przystrojonych flagami, wśród odgłosu wystrzałów z moździeży i entuzyastycznych okrzyków ludności, powitał przybyłych przy bramie tryumfalnej prezes dr. Jan Bołoz-Antoniewicz, na czele Wydziału powiatowego i tysiącznych rzesz ludności wiejskiej.

Po odspiewaniu hymnu ludowego przez chór buczacki, wstąpił P. Namiestnik do zaimprowizowanego namiotu, przyozdobionego bogatemi makatami, gdzie nastąpiło śniadanie, wśród którego dr. Antoniewicz wzniósł zdrowie Jego Ekscelencyi. W przemowie swej porównał p. prezes bogatą w owoce działalność P. Namiestnika w ogólności, z doniosłym celem dzisiejszej podróży. Wskazał, że jak w każdej rzece, tak i w społeczeństwie każdem są prądy szybkie i powolne, topiele i niebezpieczne brzegi. Działalność J. Ekscelencyi kulminuje w łączeniu i równaniu tych prądów i przeciwprądów, ku stworzeniu jednej siły głównej, której wypadkową jest społeczeństwo, materyalnie niezawisłe, moralnie zdrowe, opierające się na opoce głębokiego przywiązania do Najw. Tronu. Jedną z głównych sił, współdziałających w tej wypadkowej, jest autonomia, nierozdzielna z Rządem, tak, jak łożysko rzeki z jego brzegami. Mowca w końcu złożył zapewnienie, że nie masz w kraju zapewne takiego, któryby nie czuł głębokiej wdzięczności i czci dla P. Namiestnika, za tyle dowodów niezłomnej woli, wytrwałej energii i miłości kraju.

Na powyższą przemowę prezesa odpowiedział P. Namiestnik, że uważał zawsze i uważa autonomię jako najważniejszą instytucyę krajową, i że w przyjęciu prezesa i Wydziału pow. widzi szczerą życzliwość dla swych zamiarów, oraz że nie omieszka w krótkim czasie odwiedzić Buczacza ponownie i przy tej sposobności być świadkiem pracy obywatelskiej powiatowej.

Po pełnem zapału pożegnaniu ze strony ludności, wsiadł Jego Ekscelencya z orszakiem na łódź, zaprosiwszy do niej szanownego gospodarza i członków Wydziału powiatowego.

Po krótkim przystanku w Kośmierzynie, gdzie starszyzna gminna chleb i sól wręczyła J. Ekscelencyi, przybiła łódź o 6 wieczorem, wśród cudnej pogody, do malowniczo udekorowanej przystani w Woziłowie. *K.*

— **JE. P. Simonowicz**, Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie, zagajając na dniu 25 b. m. posiedzenie plenarne w tymże sądzie, poświęcił kilka gorących słów pamięci nieodżałowanego wiceprezydenta wyższego sądu krajowego, dr. Alfreda barona Kannego. Podniósł mianowicie zalety, jako swego zastępcy, jako swego długoletniego szczerego przyjaciela, z którym go węzły ścisłej przyjaźni łączyły, i którego przed kilku dniami jeszcze żegnał przy wyjeździe do Marienbadu dla pokrzepienia nadwątlonych pracą sił, żywiąc nadzieję, że tenże odpocząwszy po całorocznej żmudnej pracy, wróci pokrzepiony na siłach, aby znów objąć trudne swe urzędowanie.

Jego Ekscelencya wspomniał również o zaletach zmarłego jako przełożonego, który swą dobrocią i uprzejmością każdego zjednać sobie potrafił i wyraził nadzieję, że podobnie jak on tak i całe gremium wyższego sądu krajowego odczuło niepowetowaną stratę, z powodu przedwczesnego zgonu ś. p. barona Kannego.

Następnie odczytał P. Prezydent telegram kondolencyjny JE. Pana Ministra sprawiedliwości hr. Schönborna, w którym tenże z całego serca wyraził ubolewanie, z powodu przedwczesnego zgonu tak zasłużonego męża.

Radca wyższego sądu krajowego, p. Poglies, zapewnił Jego Ekscelencyę w imieniu całego gremium, iż niekłamany żal członków sądu wyższego towarzyszy zmarłemu wiceprezydentowi do grobu.

— **Sprowadzenie zwłok śp. Alfreda Kannego**, z Marienbadu do Lwowa, i złożenie ich w grobowcu familijnym, nastąpi prawdopodobnie jutro, we czwartek.

— **Wpisy uczniów** do szkoły męskiej im. Staszica, w nowym budynku przy ulicy Skarbkowskiej l. 45, odbywać się będą w dniach 28, 29 i 31 b. m. od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 6 po południu.

Wpisy uczenic do szkoły wydziałowej żeńskiej im. Elżbiety, ul. Zielona l. 10, odbywać się będą w dniach 28, 29 i 31 b. m. od godziny 8 do 11 przed południem i od 3 do 5 po południu.

Dyrekcya etat. szkoły żeńskiej im. Piramowicza, podaje do wiadomości, że wpisy do wszystkich klas i na kursa nauki dopełniającej, odbędą się w nowym lokalu przy ul. Wałowej l. 4, na II. piętrze, d. 29, 30 i 31 b. m. od godziny 9 do 12 przed południem i od 3 do 5 po południu.

Do szkoły żeńskiej im. Konarskiego, ul. Kołłątaja l. 3, odbywać się będą wpisy uczenic w dniach 28, 29 i 31 b. m. od godziny 9 do 12 przed południem i od 3 do 5 po południu.

— **Do szkoły ślusarskiej** w Swiątnikach, odbędą się wpisy uczniów w dniach od 13 do 15 września. Kandydaci mają się wykazać ukończeniem z dobrym postępem szkoły ludowej, co najmniej 14 rokiem życia, a przedewszystkiem silną budową ciała. Taksa wstępna wynosi 2 zł., opłaty szkolnej nie uiszcza się. Internatu w Świątnikach nie ma, a koszta najskromniejszego utrzymania wynoszą około 15 zł. miesięcznie.

— **Czytelnia akademicka**, z dotychczas przez nią zajmowanego lokalu (Rynek l. 24) przenosi się do nowego pod l. 36, II. piętro, również w Rynku.

— **Nieszczęśliwe wypadki**. Wczoraj z wieczora spłoszyły się na ulicy Żółkiewskiej konie, zaprzęgnięte do wozu, na którym ułożone były belki, a najechawszy inwalidę Jurka Zieleniaka, obaliły go na ziemię. Ciężko skaleczonego odstawiono do szpitala w domu inwalidów.

Tegoż dnia, około godziny 3 w nocy, czyścili robotnicy przedsiębiorcy Zuckerberga kanał w realności pod l. 3 przy ulicy Schodowej. Jeden z nich, 28-letni Jan Butkowski, spuściwszy się do dołu kloacznego, odurzony wyziewami prawdopodobnie, stracił przytomność, upadł i utonął tam w nagromadzonych nieczystościach, nim go towarzysze jego Piotr Drymla i Józef Fulmański wydobyć zdołali. Zwłoki nieszczęśliwego odstawiono do kostnicy szpitala powszechnego.

— **Zapiski policyjne**. Skradziono: Meilechowi Baumowi w Zubrzy, w nocy na 25 b. m., parę koni, a to: 8-letniego dereszowatego i 6-letniego gniadego z białą strzałką na czole, tudzież drabiniasty wóz, zielono lakierowany; chustkę migdałowego koloru. — Zgubiono: srebrny remontoir kryty z metalowym łańcuszkiem; czarny parasol jedwabny. — Znaleziono: starą bronzową zarzutkę męską.

— **Zbiegły więzień**. Dyrekcya tutejszego Zakładu karnego ogłasza: Więzień Antoni Biała, który w tutejszym Zakładzie karnym karę dwuletniego ciężkiego więzienia za zbrodnię kradzieży odbywał, zbiegł dnia 25go b. m około godziny 6 po południu z zewnętrznej roboty w cegielni Krasuckiego, pod Lwowem. Biała jest rodem z Wysowej, powiatu gorlickiego, liczy lat 25, wzrostu wysokiego, miernej budowy ciała, ma twarz podługowatą, cerę twarzy smagławą, włosy i brwi czarne, czoło mierne, oczy piwne, nos i usta zwykłe, zęby zdrowe, brodę goloną, wąs mały, czarny, mówi po polsku; wziął ze sobą drelichowe spodnie wraz z rzemykiem, trzewiki, niebieską chustkę do nosa ze znakiem Z. K. na białem tle i bieliznę zakładową — W razie napotkania Biały, należy odstawić go do c. k. Zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 26-go sierpnia 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr idzie w górę.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 25 sierpnia, do godziny 12 w południe dnia 26 sierpnia 1891 roku, mieliśmy wiatr co do kierunku zachodni, co do siły mierny (2—3), niebo lekko zachmurzone, a powietrze bardzo wilgotne (82 prc. wilgotności względnej); opadu nie było.

Średnia temperatura w tym czasie była +14·7°C, najwyższa +20·9°C dziś w południe, najniższa +9·4°C w nocy.

Cała doba była pogodna.

Zniżka barometryczna 740 do 745 mm. znajdowała się w Islandyi; zwyżka 770 do 765 w Austryi; zniżka drugorzędna utworzyła się w północnej Rossyi.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12-tej w południe 768 mm.

Prognoza na dobę dnia 27 sierpnia 1891 r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły słaby (1—2), średnia temperatura doby podniesie się do +19·0°C, niebo będzie lekko zachmurzone a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 70 prc.; opadu nie będzie, pogoda.

— **Ochotnicza straż ogniowa w Tłumaczu** otrzymała dnia 21 b. m. na cele Towarzystwa kwotę 25 zł. od Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika hr. Kazimierza Badeniego, za który to hojny dar składa niniejszem najuniżeńsze podziękowanie.

Kozakiewicz, naczelnik. *Dobrzański*, skarbnik.

— **Ze Szczawnicy** piszą d. 22 b. m: Onegdaj przybył tu z Czerwonego Klasztoru hr. Zamoyski z żoną, z domu księżniczką Bourbon i Marszałek krajowy, książę Sanguszko, który bawił tutaj dwa dni, a wczoraj wyjechał ztąd na kilka dni do Zakopanego.

Wczorajszy dzień bardzo nas przestraszył, bo szczęściem można nazwać, że nie zaszedł okropny wypadek. Państwo Dunajewscy mieszkają w domu pod „Batorym", w tej części, która wychodzi ku dworcowi; do nich należy weranda, z której drzwi szklane prowadzą na kurytarz, wzdłuż budynku idący. Wczoraj, po obiedzie, JE. p. Dunajewski poszedł do swojego pokoju, a pani Dunajewska siadła sobie, jak zwykle na werandzie, z robotą przed stołem, na krześle, stojącem pod samemi szklanemi drzwiami. Po jakimś czasie dał się słyszeć strzał. To poruszyło państwa Potulickich, na pierwszem piętrze mieszkających, a p. Dunajewski wyszedł do żony na werandę i zapytał, co znaczy ten strzał, na co odpowiedziała, że nie wie, kto i gdzie wystrzelił. Wnet jednak p. Dunajewski spostrzegł na głowie swojej małżonki okruchy szklane, które także na stole leżały, a następnie w szybie drzwi szklanych, może o 5 cali nad głową pani Dunajewskiej, dziurę od kuli, i taką samą w szybie drzwi szklanych w środku kurytarza. Tak więc kula przeleciała tuż nad głową pani Dunajewskiej. W pierwszej chwili nie wiedziano, zkąd padł strzał i sądzono, że wyszedł od dworca; lecz stało się inaczej. Hr. Potulicki, mieszkający na piętrze, polecił swemu kamerdynerowi, aby wyczyścił flobert; ten oddał to czyszczenie drugiemu służącemu, który będąc na kurytarzu za drugiemi szklanemi drzwiami, z nieostrożności lub z głupoty wystrzelił.

— **Budowa schroniska fundacyi ks. Aleksandra Lubomirskiego** w Krakowie, która przez dłuższy czas z powodu opóźnienia w dostawie cokołu kamiennego, była prawie wstrzymaną, obecnie szybko postępuje, tak, że przy sprzyjającej pogodzie wszystkie budynki jeszcze w roku bieżącym będą pod dachem. Dotychczas są już wyprowadzone wraz z dachem budynki: portyera, ogrodnika i dom mieszkalny urzędników; w budynku głównym są na ukończeniu mury I piętra. Mury budynków: kuchni, szpitala i stajni są w robocie.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Cuculowcach Juliusz Mniszek Tchórznicki, właściciel dóbr, przeżywszy lat 68.

W Kodymie, na Podolu zakordonowem, młody lekarz, dr. Mieczysław Biernacki, w skutek zatrucia krwi jadem dyfteryi. Nieboszczyk słynął ze zdolności i bezinteresownego niesienia pomocy bliźnim.

W Wiedniu, Narcyz Kosko, właściciel Ludwinki koło Bałty, obywatel bardzo popularny na Podolu rossyjskiem.

W Pradze, Jan Neruda, jeden z najwybitniejszych pisarzy i poetów czeskich, redaktor *Narodnich Listów*, w 57 roku życia. Jego działalność literacka była rzeczywiście wielostronna i płodna.

— **Śmierć w Alpach**. Herman Rothe z Brunświku, który należał do wyprawy hr. Tavernay na szczyt Montblanku, powracając zeń na wysokości 3655 metrów, zepchnięty został wraz z przewodnikiem Simondem przez spadającą lawinę w głąb lodowca. Obydwaj zginęli na miejscu.

— **Trzęsienie ziemi**. Werona i miejscowości pobliskie: Tregnano, Badia, Calavena i Grezana, nawiedzone zostały dnia 23 b. m. nowem trzęsieniem ziemi, którego przebieg wszakże okazał się dosyć łagodnym. Silniej objawiło się trzęsienie w Bolonii.

— **Influenza** pojawiła się znów w Warszawie i dotyka głównie narządy oddechowe. Rozszerzaniu się tej epidemii sprzyjają ustawiczne deszcze i częsta zmiana temperatury.

— **Miły lekarz**. W pow. władysławowskim, gubernii Suwalskiej, w Królestwie, zwrócił na siebie uwagę władz czynnościami nielegalnemi, przyjeżdżający ze wsi Szyrwinty, w Prusiech, lekarz Blüthstein. Są mianowicie podstawy do mniemania, że ów pan kaleczy mężczyzn w wieku popisowym, przeważnie żydów, aby uczynić ich niezdolnymi do spełniania obowiązków wojskowych. Pewnego razu policya zastała Blüthsteina we Władysławowie, jak tylko co w mieszkaniu swojem pozbawił palca średniego u prawej ręki, włościanina wsi Szukle, Jana Szulińskiego. Powodem amputacyi miało być zmiażdżenie palca przez młocarnię; jednakże według zdania lekarza powiatowego, operacya ta nie była konieczna. Szuliński należy do powołania do służby wojskowej.

— **Neofitki**. Onegdaj w kościele Przemienienia Pańskiego w Warszawie, przyjęły chrzest św. dwie izraelitki: 12-letnia Sura i 19-letnia Małka S. Sakramentu chrztu udzielił nawróconym kapłan, który ich do aktu tego przygotowywał.

— **Ojciec św**. przesłał w tych dniach na ręce dra Fritschego, jako inicyatora i wytrwałego opiekuna kolonij letnich w Warszawie, błogosławieństwo dla tej instytucyi. Dokument jest po łacinie napisany z datą 26 czerwca r. b. i opatrzony pieczęcią, oraz podpisem sekretarza stanu, kardynała Rampolli.

— **Krematoryum**. Dnia 22 b. m. nastąpiło w Hamburgu uroczyste otwarcie nowego krematoryum. Stowarzyszenia palenia zwłok w Wiedniu, Stutgardzie, Frankfurcie i Dreznie nadesłały deputacye.

— **Burza na Martynice**. Według ostatnich biuletynów z Martyniki, zginęło w Fort de France 218 osób. Większa część ludności na wyspie pozostała bez dachu i żywności.

— **Most przez Bosfor**. Ze Stambułu donoszą, że agituje się tam sprawa zbudowania mostu przez Bosfor. Pracują nad tem francuscy i belgijscy kapitaliści. Nazwa mostu będzie „Pont Hamidieh".

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

(*n*) **Z teatru letniego**. Pani Adolfina Zimajerowa w przeciągu ostatnich czterech dni cztery razy wystąpiła, co wieczora ściągając tłumy publiczności, jakie przedtem teatr letni z rzadka tylko widywał.

Za każdym razem z równą satysfakcyą przypatrywaliśmy się jej małym „kreacyom", tak wdzięcznym, zgrabnym i eleganckim, jak najwytworniejsze salonowe cacka. Przedmiotem podziwu jest dla nas rozmaitość, z jaką odtwarza artystka te postacie operetkowe, tak same przez się jednakowe. Tylko jej niewyczerpana pomysłowość, spryt i talent mogą wydobyć z tych ról wszystkie owe niezwykłe, a przy tem tak pełne smaku przeróżne efekta. Największym humorem i werwą odznacza się Nitouche (spiewane już dwukrotnie). Pełną szyku jest rękawiczniczka z „Życia paryskiego", nader komiczną jest Molly z „Jonathana", ale najartystyczniejszą jest zdaniem naszem, Elsa z „Wesołej wojny". Jest to postać wyposażana przez artystkę wielką dozą poezyi, a swoją prostotą robi nader sympatyczne wrażenie.

O naszych artystach nie wspominamy szczegółowo, nawiasem tylko zaznaczamy, iż w niektórych operetkach bardzo zapominają o honorze naszej sceny w obec warszawskich gości. „Życie paryskie" szło bardzo słabo, „Jonathan" nie wiele był lepszy. I muzyka i proza utykają co chwila, w obec zaś drobiazgowej staranności pani Zimajerowej robi to tem mniej miłe wrażenie.

Z przyjemnością notujemy, iż obecna we Lwowie panna Helena Zimajer, w piątek ukaże się na scenie w dwóch komedyjkach. Znając węzeł sympatyj, jaki łączy młodziutką artystkę ze Lwowem, z góry przepowiedzieć jej możemy przyjęcie bardzo serdeczne.

Z Białej do Hamburga.

Podróż bicyklem.

(Ciąg dalszy.)

Przed hotelem: „Deutscher Kaiser" przywitał mię bardzo serdecznie syn gospodarza, kilkunastoletni chłopiec, zapalony cyklista. Za jego protekcyą ustawiliśmy bicykl w sali hotelowej, ja dostałem najlepszy pokój. Nie opuszczał mię na chwilę, wypytywał ciekawie o szczegóły mojej podróży, admirował wszystko, i nie wychodził z osłupienia.

W sali jadalnej zastałem liczne, bardzo przyzwoite towarzystwo, z którem się rychło zaznajomiłem, gdyż mój mały przyjaciel roztrąbił już cuda o przybyszu.

Już kilkakrotnie wmawiano we mnie po drodze, że jadę w skutek jakiego zakładu, a chociaż przyjmowano moje dotychczasowe zaręczania, że jadę wyłącznie dla przyjemności, z pewnem niedowierzaniem, to przecie je przyjmowano. Tu całe towarzystwo było tak dalekie od przypuszczenia, żeby ktoś mógł się bez zakładu wybrać w taką drogę, tak mię zasypywano pytaniami o szczegóły zakładu — który istotnie przyjęto za niezbity pewnik — że nie sposób było ratować prawdę, i jak żyd chorobę, musiałem dać wmówić w siebie zakład. Mieli więc zakład o 1000 zł. Każdy półgłosem przerobił tę kwotę na marki, i dalej jęli wypytywać o szczegóły.

Pod wpływem dobrej kolacyi, skomponowałem im całą historyę, jak zakład przyszedł przypadkiem do skutku, i że 18-go, przed 12-tą w południe, mam stanąć w Hamburgu.

Mój mały przyjaciel zafrasował się ogromnie, a pomimo wykazania mu na karcie, że wobec przejechanej tegoż dnia przestrzeni, 94 kilometrów, za dwa dni muszę dojechać do Hamburga, stracił nieborak humor zupełnie, i nie przestał powtarzać swoich obaw, że mogę zakład przegrać, aż mu kazano iść spać.

Wkrótce poszedłem w jego ślady. Ponieważ jednak pod wpływem dobrej zabawy przekroczyłem zwykłą miarę piwa, choć tylko o jeden kufelek, i w dalszej konsekwencyi poszedłem nieco później spać, więc wstałem z bolem głowy, i w bardzo nieszczególnem usposobieniu wyjechałem później niż zwykle.

Była to pierwsza i jedyna niedyspozycya, jaka mię w całej podróży nawiedziła, i ta przeszła za parę godzin.

Niebawem wjechałem w granice Księstwa Meklemburskiego, gdzie szosa wykazuje tę specyalność, dla mnie nie bez znaczenia, że z boku wiedzie ścieżka, dość szeroka, dla pieszych, podmurowana około pół stopy wyżej. Po tej ścieżce jechać właściwie nie wolno. Że jednak frekwencya pieszych na gościńcu jest dość słaba, i nie każdy przechodzień jest skłonny bronić swoich praw ze szkodą przyjemności bliźniego, więc jechałem temi ścieżkami, chociaż trzeba było pozwolić się spędzać od czasu do czasu, co nie należało do przyjemności, gdyż bicykl musiałem każdym razem znosić i wynosić na podwyższenie.

Zresztą, prócz koloru poręczy na mostkach, które tu malowano na żółto z niebieskiem i czerwonem, nie ma z początku nic odrębnego.

Pierwsze miasteczko, Grabow nie zwróciło szczególnej uwagi, oprócz chyba okoliczności, że dyalekt miejscowy jest dla obcego najzupełniej niezrozumiały, i do języka niemieckiego najmniejszego nie ma podobieństwa.

Ledwie kilka kilometrów za Grabowem leży stolica księstwa: Ludwigslust.

Urocze miasteczko, całe jakby w parku położone, naturalnie, całe czerwone, pełne dworeczków ślicznych, czyściutkich, położonych nad strumykiem, przepływającym środkiem miasta.

Mimowoli robi ono wrażenie wymarłej miejscowości, choć być może, że brak wszelkiego ruchu ówczesnej spiece południowej należy przypisać.

Tuż za miastem leży ładny zamek w. księcia Meklemburgu, obok bardzo starannie utrzymanego parku. Szkoda tylko, że mieszkańcy z wdzięczności zeszpecili front zamku, stawiając pomnik któregoś z wielkich książąt przed samym westybulem, tak blisko, że wchód do zamku jest całkiem zatarasowany.

Wyjechawszy po południu, doświadczyłem zaraz nowej plagi, w kształcie psów, wielkości dorosłych cieląt, których tam jest bez liku.

Taki bryś jest wstanie pół mili biedz za bicyklem, i ujadając bez przerwy, dobierać się do łydek.

Co chwila atakowaną nogę musiałem podnosić na rączkę, lecz zaciekły pies obiega wnet na drugą stronę, gdzie tę manipulacyę znowu trzeba było powtarzać. Takie ewolucye są trochę męczące, zwłaszcza, jeśli droga nienajlepsza.

Dopóki jednak psy tylko w pojedynkę sobie tę zabawkę urządzały, byłem panem sytuacyi; lecz takowa zmieniła się bardzo, gdy raz mając jednego, szczekającego towarzysza obok siebie, spostrzegłem drugiego z wywieszonym językiem, pędzącego z pola ku mnie.

Przeczuwałem, że mię ściągną, zwłaszcza, że nie jechałem z góry, w którym to jedynym wypadku obie nogi możnaby podnieść na rączki. Nie było więc innego wyjścia, tylko wywołując cały zasób pieszczot, zeskoczyć między te bestye.

Rzuciły się na mnie, że o mało mię nie przewróciły — ale nie w złym zamiarze, broń Boże — są to najlepsze stworzenia, którym chodzi tylko o igraszkę. Ledwie zdołałem się uwolnić od ich karesów, gdyż skoro tylko chciałem wsiąść, wnet zaczynały szczekać i na mnie skakać.

Przed wsią Redefinem, zaskoczyła mię burza z deszczem, tak, że musiałem tam zostać na noc, zwłaszcza, że chciałem oglądnąć stadninę książęcą, sławnej rasy meklemburskiej.

Jeżeli już w ogóle w Meklemburskiem imponują rozmiarami konie gospodarskie, ciągnące całe pociągi wyładowanych, ogromnych wozów, po dwa i trzy razem złączonych, to konie w stadninie przewyższają wszelkie oczekiwania. Stoją tam jak słonie, utrzymane ślicznie, z ogonami do ziemi, garbonose, poczciwie spoglądając na przybysza.

Lud używa oprócz potomków tych olbrzymów, jeszcze drugiego gatunku koni małych, krępych, z podstrzyżonemi grzywami. Opowiadano mi, że są znacznie tańsze a do roboty równie dobre, tylko ogromnie leniwe. To też wyglądają jak kluski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

A. G.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy. *)

Dnia 26 sierpnia 1891.

Lwów, pszenica 10·50 do 11·50, żyto 10·— do 10·50, jęczmień 7·— do 7·30, owies 7·50 do 7·85, rzepak 12·— do 13·50, groch —·— do —·—, wyka —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 42·— do 52·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— —·—.

Tarnopol, pszenica 10·50 do 11·50, żyto 10·— do 10·75, jęczmień 6·— do 6·75, owies 7·— do 7·50, groch 6·— do 10·—, wyka —·— do —·—, rzepak 12·— do 13·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 41·— do 48·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 10·75 do 12, żyto 10·— do 11·, jęczmień 5·75 do 6·50, owies 6·90 do 7·15, groch 6·— do 10·50, wyka —·— do —·—, rzepak 12·— do 13·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 41·— do 47·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 10·50 do 12, żyto 10·25 do 11·—, jęczmień 6·25 do 7·25, owies 7·50 do 8·—, groch 6·30 do 9·75, wyka —·— do —·—, rzepak 12·25 do 13·60, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 42·— do 5[illegible]·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo *netto* bez worka.

Chmiel 55·— do 60·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr. *loco* Lwów 17·— do 17·75 zł.

Dziś usposobienie spokojniejsze.

*) Przedruk wzbroniony.

Projekt nowej kolei lokalnej w Galicyi. *Presse* donosi: Pewne konsorcyum ubiega się o otrzymanie pozwolenia na podjęcie technicznych robót przedwstępnych, celem zbudowania kolei z kopalni węgla ks. Eustachego Sanguszki z Grudno-Dolnej do Frysztaku, stacyi kolei Państwowej. Projektowana kolej lokalna będzie miała 15 kilometrów długości i przeznaczona przeważnie do transportu węgla i wapna.

Nowa taryfa kolejowa dla spirytusu. *Presse* dowiaduje się, iż skutkiem inicyatywy generalnej dyrekcyi austryackich kolei Państwowych zawiązane zostały między interesowanemi kolejami rokowania, których celem jest uzyskanie nowej, znacznie zniżonej taryfy dla spirytusu, przewożonego z Galicyi do Czech i krajów podalpejskich. Nowa taryfa wkrótce zostanie ogłoszoną.

Urodzaje w Węgrzech. Wedle sprawozdań, nadesłanych do ministerstwa rolnictwa, przedstawia się stan urodzajów na Węgrzech do 21 b. m. jak następuje: Wydatność owsa stosunkowo najlepsza. Ceny średnie. Potem idzie pszenica. Jęczmień jary mniej wydatny. Najmniej wydaje żyto. W połowie miesiąca szalał orkan po prawym brzegu Dunaju, a grad wyrządził znaczne spustoszenia w kukurudzy, winie i strączkowych nasionach. Zresztą kukurudza jest piękną. Zbiór kartofli będzie w ogólności średni; tytoniu, buraków cukrowych i pastewnych, tudzież siana, zadowalniający. Winograd bardzo ucierpiał skutkiem zarazy.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Zagrzebiu. Wśród wielu wystaw w roku bieżącym, zasługuje na uwagę wystawa, otwarta niedawno za staraniem kroacko-sławońskiego Towarzystwa gospodarskiego w Zagrzebiu, o której była wzmianka we wczorajszej korespondencyi peszteńskiej.

Jako dowód ekonomicznej potęgi kraju, jako obraz patryotycznej na tem polu dzia-

łalności ludności kroacko-sławońskiej, wystawa w Zagrzebiu obudzić musi żywe zainteresowanie. Z uznaniem podnieść należy okoliczność, że opozycya kroacka wzięła w urządzeniu wystawy czynny udział. Około 40 pięknych pawilonów roztacza przed okiem zwiedzających obraz tego wszystkiego, czem gospodarstwo leśne i rolne kroacko-sławońskie słusznie pochlubić się może. Wszystko nagromadzone tu umiejętnie i w największym ładzie.

W oddziale gospodarstwa leśnego umieszczono także wystawę drzewnego przemysłu domowego, a tutaj krępują uwagę ciekawe zbiory rolniczo-leśnej szkoły w Kryżewacu, niemniej bogate zbiory innych szkół gospodarczych, rzeźbiarskich i koszykarskich.

Gospodarstwo rolne obejmuje na wystawie wszelkie płody rolne ze wszystkich zakątków kraju. Są tu rozmaitsze gatunki pszenicy, owsa, jęczmienia, okopowin, nadto okazy ziarna, uszkodzonego elementarnemi klęskami, jak suszą, gradem, mrozem i t. p.

Oryginalnie przedstawia się przemysł domowy na wystawie. W pawilonie tkackim znajdują się prześliczne wyroby pracowników, którzy nie znają się wcale na rysunkach, a pomimo to tkaniny wprawiają w podziw każdego umiejętnem i zręcznem zestawieniem barw. Wkrótce mają być w Kroacyi założone fabryki, dla zbytu tych wyrobów i ich rozpowszechnienia. Niemniej oryginalnem jest rzeźbiarstwo kroackie. Stoi ono bardzo wysoko w kraju, który żadnych szkół rzeźbiarskich nie posiada. O krok dalej spotykamy dziewczęta wiejskie, pilnie przędzące; na innem miejscu znowu widzi się t. zw. „opanki“, oryginalne trzewiki kroackie.

W jednym z pawilonów mieści się wystawa wina kroackiego.

Brak miejsca nie dozwala nam zapuszczać się zbytnio w szczegóły, z których każdy prawie jest wielce interesujący. Nadmieniamy więc tylko, że pouczającemi są nadto wystawy uszlachetnionych owoców, pszczelarstwa, jedwabnictwa, hutnictwa, narzędzi rolniczych i t. p.

Zakaz wywozu żyta w Rossyi wywołał znaczne ożywienie w handlu zbożowym w Królestwie i znaczne podwyższenie ceny żyta. Przed tygodniem korzec żyta kosztował 6 rubli, obecnie przeszło 8 rubli. Spekulanci, chcąc wyzyskać termin, jaki pozostawiono do wywozu żyta, starają się jak najwięcej wysłać go za granicę. Nie zadowalniając się zakupami, czynionemi na rynkach zbożowych, rozsyłają swoich agentów i faktorów po wsiach i folwarkach, wywołując tem samem podwyżkę ceny w całym kraju. Obywatele i włościanie, przewidując zniżkę z chwilą zamknięcia granicy dla żyta, sprzedają wszystko żyto, a zachodzi obawa, że także włościanie, zwłaszcza w pobliżu granicy zamieszkali, pójdą za daleko i wysprzedają żydom nietylko to, co istotnie mają do zbycia, lecz i to, co im potrzebne na życie i do siewu. Z powiatu włocławskiego w ubiegłym tygodniu wywieziono za granicę 7.000 korcy żyta, skupionego na rynku we Włocławku i w okolicach, w skutek czego chleb zdrożał.

OSTATNIA POCZTA

Najd. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este wyjechał w poniedziałek z Preszburga do Ischl.

Najdost. Arcyksiążę Rainer udał się z Wiednia do Iczyna, w Czechach.

Najdost. Arcyksiężna Marya Teresa, małżonka Najd. Arcyksięcia Karola Ludwika, obchodziła w poniedziałek rocznicę swych urodzin W willi Wartholz, gdzie Najdost. Arcyksięstwo mieszka obecnie, odbyła się zrana, w kaplicy domowej, Msza cicha, następnie śniadanie, poczem Najdost. Arcyksięstwo udali się do Wielburg, gdzie u Najd. Arcyksięcia Albrechta odbył się obiad, w którym wzięli udział także: Najd. Arcyksiążę Ferdynand; Arcyksiężne: Marya Annuncyata i Elżbieta, oraz Arcyksiążęta: Fryderyk, Karol Stefan i Wilhelm.

Attaché c. i k. ambasady w Madrycie, hrabia Wiśniewski, przybył onegdaj do Wiednia.

Poseł rumuński w Wiedniu, Carp, wyjechał z Wiednia do Bukaresztu.

Radca dworu, p. Korytowski, obejmie, jak donosi *Presse*, z dniem 1 października, jako wice-prezydent galicyjskiej Dyrekcyi skarbowej we Lwowie, kierownictwo, w miejsce br. Jorkascha-Kocha, przechodzącego w stan spoczynku.

Wojska, biorące udział w wielkich manewrach cesarskich, wyruszyły już na miejsce przeznaczenia. Z Pragi wyszedł już garnizon tamtejszy, a również z Wiednia wyruszyło pięć pułków piechoty, dwa bataliony strzelców tyrolskich i dwa bataliony strzelców polnych.

Wychodzący w Lincu *Volksblatt* donosi, że komitet specyalny postanowił zwołać trzeci powszechny wiec katolików w Austryi, w drugiej połowie sierpnia r. 1892. Deputowany do Rady państwa, dr. Ebenhoch, ułożył już zarys programu wiecu, który to projekt przedłożony zostanie wkrótce wybitnym osobistościom do zaopiniowania.

Z Petersburga telegrafują do pism berlińskich, że minister Giers oświadczył ambasadorowi niemieckiemu, Schweinitzowi, iż zakaz wywozu żyta spowodowany został względami ekonomicznemi, nie był zaś wcale demonstracyą przeciwko Niemcom. Wszelkie inne doniesienia nazwał Giers złośliwym wymysłem.

Wedle *Köln. Ztg.*, pruski minister rolnictwa, po ostatniej inspekcyi kolonij niemieckich w Poznańskiem i Prusach zachodnich, wyraził zadowolenie z rezultatów dzieła kolonizacyjnego i pochwalił, iż komisya postępuje z wielką przezornością w wyborze kolonistów. Minister przekonał się, iż pomimo rozlicznych trudności nie ma jeszcze mowy o niepowodzeniu.

Kreuz Ztg. donosi, że niewiadomo nic jeszcze o tem, jakoby królowa regentka Holandyi, miała oddać wizytę cesarzowi Wilhelmowi, we wrześniu, w Berlinie. Wiadomość ta zresztą jest dość nieprawdopodobną. Cesarz Wilhelm będzie przez cały niemal wrzesień na manewrach, będzie w Austro-Węgrzech, będzie w Bawaryi, w ks. Heskiem i Saksonii. Następnie trzeciej niedzieli września, zbiera się według zwyczaju druga Izba parlamentu w Holandyi, a zresztą skutkiem zmian w ministerstwie została stworzoną zupełnie nowa sytuacya, która wymaga ciągłej obecności królowej regentki w kraju.

Z Sofii donoszą, że w ubiegły piątek odkryła policya w ogrodzie domu niejakiego Sawarowa, kilka zagrzebanych skrzyń z dynamitem i 260 rewolwerów. Z powodu tego odkrycia aresztowano kilka podejrzanych osób. W sobotę znów skonfiskowała policya w przystani Burgas 32 skrzyń broni i 3 skrzynie proklamacyj.

Peszteński *Egyetertes* donosi ze źródła urzędowego bułgarskiego, że Porta wyda Bułgaryi byłego prefekta Piotra Stanczewa, intelektualnego sprawcę zamordowania Bielczowa. W połowie września Stanczew, Karawełow i Georgiew stawieni będą przed sądem.

Z Belgradu telegrafują, że zwołane na 10 września do Zajczaru generalne zgromadzenie partyi radalnej, zostało odroczone do 20 września. Wezmą w niem udział prezydent ministrów Pasicz, oraz kilku członków gabinetu.

Doniesienie, że król Aleksander ma odwiedzić swą matkę w zamku Sinaja, jest fałszywe.

Rumunia zaprowadza u siebie przymus paszportowy. Odtąd każdy cudzoziemiec, jadący do tego kraju, musi posiadać pasport, wizowany przez konsula rumuńskiego, gdyż w razie przeciwnym nie będzie przepuszczony przez granicę tego kraju.

Według doniesień z Yemenu, od początku powstania 3600 żołnierzy tureckich uległo już chorobom, wynikłym ze spiekoty, tudzież orężowi powstańców. Pozostałych 6000 nie wystarcza potrzebie. Oczekują nastania chłodniejszej pory, celem wysłania na teatr walki dalszych 4000 żołnierzy.

Z Paryża donoszą: Rada generalna departamentu Sarthe, na wniosek p. Cavaignaca, uchwaliła następujący adres do prezydenta rzeczypospolitej: „Po przyjęciu floty francuskiej w Kronsztadzie i po wypadkach, które okazały, jak wysokie stanowisko zajmuje Francya w Europie, rada generalna prosi prezydenta rzeczypospolitej, żeby przyjął wyrazy najzupełniejszej wdzięczności za osiągnięcie tych powodzeń, które należy zawdzięczać tylko przezorności i godności, z jaką on kieruje krokami rzeczypospolitej“. Adres ten jest tem ważniejszy, że rada generalna dep. Sarthe w większości swojej składa się z monarchistów: prezydentem jej jest książę de la Rochefoucald-Doudeauville, przywódca opozycyi monarchistycznej w Izbie. Mimo to przyjęto adres jednogłośnie.

Toż samo powtórzyło się kilka razy w ostatnich dniach, przy odsłonięciu pomników dla poległych w wojnie r. 1870, że monarchiści gorąco manifestowali patryotyzm, oświadczając, że gdzie idzie o ojczyznę, tam nie ma żadnych partyj.

Wedle *Figara*, hr. Paryża wystosował notę do dworów europejskich, w której żąda dla swego drugiego syna, Ferdynanda, tytułu księcia Montpensier. W rzeczywistości, zmarły ks. Montpensier przyznał był tytuł ten księciu Ferdynandowi. — Krążą pogłoski, że wrześniowym manewrom asystować będą generałowie rossyjscy Hurko i Dragomirow. — Baron Mohrenheim powrócił już z urlopu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 26 sierpnia. (*Tel. pr.*) Główna kwatera komendantów wielkich manewrów w Górnej Austryi znajdować się będzie w Göpfritz, gdzie także będą mieszkać: Najj. Pan, cesarz Wilhelm, król saski i Najdost. Arcyksiążęta: Albrecht, Rainer i Wilhelm, oraz Ministrowie: generał Bauer, generał Welsersheimb, i szef sztabu generalnego, Beck.

Wiedeń, 26 sierpnia. Książę Czarnogóry złożył przedwczoraj dłuższą wizytę p. Ministrowi hr. Kalnoky'emu, który wczoraj przed południem rewizytował księcia. Również radca ambasady rossyjskiej, ks. Cantacuzene, złożył wizytę księciu.

Praga, 26 sierpnia. Z autentycznego źródła donoszą, że Najj. Pan przybędzie dnia 23-go września do Pragi, celem zwiedzenia wystawy.

Praga, 26 sierpnia. Namiestnik Thun powrócił wczoraj do Pragi.

Zagrzeb, 26 sierpnia. Wczoraj przybyło tu z Dalmacyi dla zwiedzenia wystawy około 300 turystów, których witano z zapałem. Są oni gośćmi miasta. Dzisiaj zwiedzi wystawę Najd. Arcyksiążę Albrecht.

Peszt, 26 sierpnia. Minister skarbu oddał do dyspozycyi tutejszego rynku pieniężnego za miernym procentem 10 milionów zł., a to w celu zapobieżenia ewentualnościom, mogącym wyniknąć z chwilowego braku pieniędzy.

Peszt, 26 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Według *Pester Lloydu*, zgodziły się administracye kolei na nową, znacznie zniżoną taryfę dla transportu spirytusu z Galicyi do Czech, tudzież krajów alpejskich.

Sofia, 26 sierpnia. *Ag. Balcanique* donosi: Rząd bułgarski, otrzymawszy doniesienia o gromadzeniu wojsk serbskich na granicy, żądał wyjaśnień w Belgradzie. Rząd serbski złożył uspokajające zapewnienia.

Sofia, 26 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Proces Stanczewa i Karawełowa, oskarżonych o udział w zamordowaniu ministra Bełczowa, rozpocznie się w połowie września.

Petersburg, 26 sierpnia. Wedle rozporządzenia ministra skarbu, do zboża wywożonego za granicę, może być mięszanem żyto tylko co najwyżej w 8-procentowej ilości, inne gatunki zboża, w 3-procentowej, a otręby w jednoprocentowej ilości. Zboże, w którem znajdowałaby się znaczniejsza niż oznaczona w rozporządzeniu przymieszka, nie będzie przepuszczone przez granicę.

Petersburg, 26 sierpnia. Ambasador niemiecki wyjechał za granicę.

Berlin, 26 sierpnia. (*Tel. pryw.*) *National Zeitung* donosi: Między Rossyą i Francyą nie zawarto wprawdzie żadnego traktatu przymierza, jednakowoż miała miejsce wymiana dyplomatycznych pism przygotowawczych dla wspólnego postępowania w pewnych sprawach.

Monachium, 26 sierpnia. Księżna Ludwikowa bawarska powiła wczoraj rano szczęśliwie księżniczkę.

Hammerfest, 26 sierpnia. Parowiec „Amely“, z niemiecką wyprawą do bieguna północnego, przybył tu, dotarłszy do 80 stopnia szerokości geograficznej.

Stutgardt, 26 sierpnia. W ogólnym stanie zdrowia króla nastąpiło polepszenie. Król mógł pojawić się wczoraj, po raz pierwszy, na czas krótki, w sali przyjęć.

Paryż, 26 sierpnia. Według doniesień ponownych z wyspy Martyniki, stwierdzono, że orkan, który tam szalał w dniu 19 b. m , zrządził szkody, wynoszące 50 milionów.

Bolonia, 26 sierpnia. Wczoraj rano w pobliżu Bolonii pociąg osobowy, idący z Florencyi, zetknął się z pociągiem towarowym, wysłanym z Bolonii. Kilku podróżnych i jeden palacz ranieni.

Londyn, 26 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi z Limy pod dniem 24 b. m.: Atak wojsk kongresowych na stanowiska Balmacedy został odparty. Balmaceda rozkazał wojskom prowincyonalnym zgromadzić się w Valparaiso.

Chrystyania, 26 sierpnia. Wczoraj został otwarty międzynarodowy kongres kryminalistyczny.

Nowy Jork, 26 sierpnia. *New. York Herald* donosi z Valparaiso, że obie armie nie chcą odnawiać kroków wojennych, dla tego też wczoraj zaszły tylko drobne potyczki.

Buenos-Ayres, 26 sierpnia. Obiega pogłoska, że Izba deputowanych zamierza zarządzić emisyę 100 milionów piastrów w walucie papierowej, w celu utworzenia banku argentyńskiego.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 25 sierpnia 1891 r., godz. 1 minut 45. Alp. Towarz. górnicze 82·50, Węgierskie akcye kredytowe 323·75, Akcye anglo-austryackie 149·50, Akcye banku Union 225·—, Akcye kolei Karola Ludwika 206 50, Akcye kolei północnej 270·25, Akcye kolei południowej 98·—, Losy tureckie 31·90, Akcye kolei państwowej 277·75, Akcye kolei Alföld. —·—, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 235·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 196·—, Wiedeńskie losy komunalne 150 50, Akcye tytoniowe 158·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 104·50, Losy regulacyi Cisy —.—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Akcye kolei Elbetal 201 50, Akcye banku dla krajów koronnych 195·50, 4-prc. węgierska renta złota 103·35, Akcye banku związkowego 107·—, Akcye banku obrotowego —·—, Rubel papierowy 1·20·—. Węgierskie losy —·—, Marka niemiecka —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, węgierska rent. papierowa 100·50. Usposobienie lepsze.

Wiedeń, 26 sierpnia 1891, godzina 10 minut 35. Akcye kredytowe 275·37, Akcye kolei państwowej 275·50, Akcye tytoniowe 157·50, Anglo-austryackie —·—, Unionbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa 96·—, Renta papierowa —·—, 5-prc. galic. hipoteczne obligacye Banku dla krajów koronnych 195·10, listy zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne —·—, do —·—, 4½ prc. listy zastawne banku krajowego 98·75, 4½-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 —·—, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—, 4-prc. węgierska renta złota 103·35, za 100 marek 58·12, Usposobienie słabe.

Telegramy zbożowe z dnia 25 sierpnia 1891 r. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogramów —·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —.— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 litr procent 19·12 do 19·37 zł. Szczecin: Pszenica —.— do —·— zł. rzepak —·— do —·— zł., spirytus —.— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł. Kolonia —·— do —·— zł., rzepak —·— do —·— zł. za 100 kilogramów jesień. Budapeszt: Pszenica na jesień 10·46 do 10·48 zł. Berlin: Pszenica (na paźdz.-listop.) 243·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., spirytus 53·90 zł., rzepakowy olej —·— do —·— zł. Paryż: mąka na miesiąc bieżący fr 63·10 olej rzepakowy —·— do —·— fr., spirytus —·— do —·— fr.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki.

Nadesłane.

Okulista 5543

Dr. Tytus Kicki

wyjechał na dwa tygodnie ze Lwowa.

Klementyna Starzewska wdowa po notaryuszu, mieszkająca przy ulicy Technickiej nr. 6 przyjmuje na stancyę i wikt uczniów szkół średnich. 5562

PRZYJECHALI DO LWOWA.

dnia 26 sierpnia 1891.

H. Zorża.

Pp. J. hr. Stadion z Wiednia, L. br. Wattman z Cieszanowa, A Sachs z Katowic, S. Riesenfeld z Katowic, A. Goldstein z Podwołoczysk, J. Paschka z Wiednia, F. Perknis z Peczeniżyna.

H. Francuski.

Pp. S. Skarzyński z Studzianki, M. Maniewska z Bajkowic, A. Bohleder z Czech, W. Czuba z Wiednia, K. Schwoky z Wiednia.

H. Centralny.

Pp. W. Bogucki z Rudek, H. Karpińska z Przemyśla, W. Floręcki z Rożniatowa, S. Landau ze Stanimierza, F. Adlersberg, ze Stanisławowa.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od 1 czerwca 1891.

(Wedle zegaru lwowskiego).

Odjazd ze Lwowa:

W kierunku ku Stryjowi:

6.20 rano. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacsa Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

10.50 przed południem. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa.

8.05 wieczór. Pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

8.53 wieczór. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa i Suchy.

W kierunku ku Czerniowcom:

5.24 rano. Pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi.

9.16 przed południem. Pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.

4.30 po południu. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu.

10.24 wieczór. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Husiatyna.

W kierunku ku Bełzcowi.

9.25 przed południem. Pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.

7.40 wieczór. Pociąg mięszany do Żółkwi.

Przyjazd do Lwowa:

W kierunku ze Stryja:

7.54 rano. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stryja.

9.02 rano. Pociąg osobowy ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja

3.42 po południu. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.

12.19 w nocy. Pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego.

W kierunku z Czerniowiec:

6.53 rano. Pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa.

2. po południu. Pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.

8. wieczór. Pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.

11.52 w nocy. Pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku z Bełzca:

6.45 rano Pociąg mięszany z Żółkwi.

4.22 po południu. Pociąg mięszany ze Sokala i Bełzca;

Plakaty rozkładów jazdy na szlakach koleji państwowych w Galicyi nabyć można na każdej stacyi po 6 centów.

Pociągi kolejowe

(podług zegaru lwowskiego).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa; o godz. 8 min. 50 rano pociąg osobowy; — o godz. 4 min. 3 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 15 wieczór pociąg mięszany; — o g. 9 m. 28 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec główny lwowski o godz. 3 min. 15 w nocy pociąg mięszany; — o godz. 2 m. 20 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze o godz. 2 m. 38 w nocy pociąg mięszany; — o godz. 2 m. 8 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 1 wieczór pociąg osobowy,

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa o godz. 4 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 7 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 2 m. 28 po południu pociąg pospieszny; — o g. 8 m. m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk z głównego dworca o godz. 9 m. 50 przed południem pociąg osobowy — o godz. 4 m. 11 po południu pociąg pospieszny — o godz. 10 m. 35 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk z dworca Podzamcze o godz. 10 m. 15 przed południem pociąg osobowy; — o godz. 4 m. 22 po południu pociąg pospieszny; — o g. 11 m. 5 w nocy pociąg mięszany.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 26 sierpnia 1891.

	płacą walutą zł.	płacą ct.	żądają austr. zł.	żądają ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	204	50	207	50
Kol. lwow.-czer.-jas po 200 zł. wa.	234	50	237	50
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	302	—	305	—
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5pr. wa. los w 40 l.	100	50	101	20
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	108	60	109	30
Banku hipot. 4½pr. los. w 50 l.	98	45	99	15
Banku kraj. 4½pr. wa. los w 51 l.	98	30	99	—
Tow. kred. galic. ziem. w 4pr. wa. I. emis.	97	—	97	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. wa. los. w 41½ lat	95	60	96	30
4½ pr. wa. los. 52 l.	99	30	100	—
4 pr. wa. los. w 56 l.	95	10	95	80
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	60	—	62	—
daw. 5 pr.) 2½ pr. w. a.	52	—	54	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	50	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	10	104	80
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	92	50	93	20
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	101	30	102	—
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Pożyczki kr. po 6 pr. wa.	104	50	—	—
Pożyczki kr. po 4½ pr. wa.	98	30	99	—
„ „ „ 4 „ „	91	60	92	30
5. Losy miasta Krakowa	21	75	23	75
„ „ Stanisławowa	27	—	29	—
6. Monety.				
Dukat cesarski	5	58	5	68
Napoleondor	9	36	9	46
Półimperyał	9	55	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	24	1	34
„ „ papierowy	1	19¼	1	21¼
100 marek niemieckich	57	85	58	45

(bez kuponu bieżącego.)

Kurs giełdy wiedeńskiej,

Dnia 24 sierpnia 1891.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	90 75	90.95
luty-sierpień	90 80	91.—
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	90.80	91.—
kwiecień-październik	90.80	91.—
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	135.50	136.25
„ „ 1860 po 500 złr. w.a. 5 pr.	135.50	136.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	146.—	147.—
„ „ 1864 po 100 złr.	180.—	180.50
„ „ 1864 po 50 złr.	179 50	180.—
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	148.25	148.75
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	110.80	111.—
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	102.10	102.30
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	105.—	105.40
Galicyi	104.—	105.—
Niższej Austryi	109.50	—.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł wa. 4 pr.	91.—	91.70
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	150.—	151.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	276.—	277.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	605.—	609.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	305.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	195.75	196.75
Bank austro-węgierski a 600 zł.	1010.—	1020.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	85.75	86.50
Aust. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. m.	291.—	293.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Rzeszów-Tarn. (w.a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2697.—	2707.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	206.50	207.—
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. a. w.	235.50	236.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr	277.75	278.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	96.50	97 50
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	198.50	199.25
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.20	101.—
„ „ „ premiowe po 3 pr.	109.25	110.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	100.25	101.25
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	98.—	98.50
„ „ „ „ po 4 pr. w 41 l. wyl.	95.—	95.50
„ „ „ „ po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	99.—	99.60
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	98 75	99.25
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	100.50	101.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100.75	101.25
Banku aust. węg. 4½ pr.	101.50	102.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	100.50	101.50
„ Zakł. kr. ziem. po 5½ pr.	103.85	—.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	103 25	104.25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4%	98.20	99 —
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	98.20	99.
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	98.75	99.—
detto (Jarosław-Sokal	95.25	95.50
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jas, emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	81.75	82.25
z r. 1884	90.50	91.50
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	—.—	102.—
6. Losy.		
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	190.—	191.—
Clarego po 40 zł. m. k.	54.	56.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	122.—	124.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	22.30	22 60
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	20.75	21.75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	54.—	55.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	55.50	56.50
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17.40	17.80
„ „ węg. „ po 5 zł.	11 50	12.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.—	20.60
Salma po 40 zł. m. k.	59.—	61.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	60.75	61.75
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa).	27.50	29 50
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	133.—	135.—
„ „ po 50 zł. w a.	—.—	66 —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	35.—	36 —
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	49.50	50 50
7. Weksle za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	118 15	118.50
Paryż za 100 fr.	46 80.—	46.85 —
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.64.—	5.66.—
„ pełnej wagi	5.62.—	5 64.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.41.50	9 42 50
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—
„ „ „ w srebrze	—	—
Renta w złocie	—	—
5 pr. austr. renta marcawa	—	—
Akcye banku austro-węgier.	—	—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	—	—
Londyn	—	—
Napoleondor	—	—
Dukat cesarski men.	—	—
100 marek niemieckich	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 5801 (5004 2—3)

W Andrychowskim sądzie powiatowym odbędzie się w dniu 5 listopada 1891 i w dniu 19 listopada 1891 o godz. 10 rano przymusowa sprzedaż połowy realności lk. i lwh. 138 1/6 części realności, lwh. 342 4/32 części realności lwh. 349 ks. gr. dla gm. kat. Ponikiew objętych Józefa Książka własnych, oraz całej realności lwh. 182 i 3/32 części realności l. w. h. 349 księgi gr. dla gminy kat. Ponikiew objętych Józefa Książka własnych na zaspokojenie wierzytelności powiatowej kasy oszczędności w Wadowicach w kwocie 117 zł. 85 ct. zpn.

Na pierwszym terminie realności te tylko za cenę szacunkową lub od takowej wyższą, zaś na drugim nawet poniżej takowej sprzedane zostaną.

Cenę wywołania ustanawia się:

a) co do połowy ciała hipot. lwh. 138 kwotę 260 zł. 86 ct.

b) co do 1/6 części ciała hipot. lwh. 342 kwotę 2 zł. 44 ct.

c) co do 4/32 części ciała hipot. lwh. 349 kwotę 197 zł. 62½ ct.

d) co do całego ciała hipot. lwh. 182 kwotę 188 zł. 91 ct.

e) co do 3/32 części ciała hipot lwh. 349 kwotę 148 zł. 21 ct. aw.

Wadyum jest 10 prc. ceny wywoławczej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest c. k. notaryusz Marcin Gayczak w Andrychowie.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tut. registraturze.

Andrychów, dnia 19 listopada 1890.

L. 3916 (5538 2—3)

Sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Katarzyny 1o Urbasiowej 2o Kościowej przeciw Stanisławowi Urbasiowi synowi Wacława pcto kosztów 62 zł 1½ ct. zpn. rozpisaną została egzekucyjna licytacya 1/5 części realności lwh. 130 ks. gr. gm. kat. Wieprz objętej Stanisława Urbasia własnej, na dzień 23 września 1891 i na dzień 28 pażdziernika 1891 każdym razem o godzinie 10 rano.

Wadyum 23 zł.

Cena szacunkowa 220 zł. 40 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony adw. dr. Edmund Udziela w Żywcu.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania, można przejrzeć w tutejszej sądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Żywiec, dnia 15 maja 1891.

L. 6605 (5507 2—3)

Dnia 23 września 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 28 października 1891 nawet niżej takowej odbędzie się w tut. sądzie zawsze o godz 10 rano egzekucyjna licytacya realności wyk. hip. 388 gm Zadubrowce objętej, Mikołaja Tkaczynka Petra własnej na rzecz Markusa Berlera młodszego pto 11 zł. 58 ct aw. zpn.

Cena wywołania 605 zł. 50 ct.

Wadyum 60 zł. 55 ct.

Resztę warunków, protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny wolno przejrzeć w tut. registraturze.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych ustanowiony adwokat dr. Rosenheck.

C. k. Sąd powiatowy.

Sniatyn, 23 lipca 1891.

L. 4342 (5276 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rudkach zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 55 zł. zpn. odbędzie się na rzecz towarzystwa zaliczkowego w Rudkach w tutejszym Sądzie przymusowa sprzedaż całej posiadłości lwh. 422 i 8/96 części realności whl. 394 gminy Podhajczyki objętej dłużnika Jana Stembalskiego Józefów własnych w dwóch terminach, mianowicie dnia 21 października 1891 i 22 listopada 1891 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony p. Jędrzej Pawlisz w Rudkach.

Cena wywołania pierwszej realności 369 zł. a drugiej 10 zł.

Wadyum wynosi 10 prc.

Rudki, dnia 26 lipca 1891.

L. 5253 (5115 2—3)

C. k. miej.-deleg. Sąd powiatowy w Tarnopolu podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 18 zł. 45 ct. aw. zpn. przymusowa sprzedaż realności w Ihrowicy położonej, wedle wyk. hip. l. 443 Maryi Bortnik własnej w tut. c. k. Sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz Jacentego Hołyka dnia 20 października 1891 i 19 listopada 1891 każdym razem o godz. 10 rano z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszym terminie realność ta tylko za cenę wywołania 270 zł. wa. lub wyżej zaś na drugim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież wyciąg hipot. realności przejrzeć można w tut. registraturze.

Tarnopol, 16 marca 1890.

L. 8220 (5534 2—3)
W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 11 września 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 12 października 1891 nawet poniżej takowej, licytacya realności pod lk. 33 w Bani Berezowie położonej wedle wyk. hip. l. 12 ks. gr. gm. kat. Bania Berezów Iwana Borysławskiego Jurka własnej, na rzecz ck. uprz. galic. Zakładu kredyt. włość. w likwidacyi we Lwowie pto 22 rat po 3 zł. aw. zpn.
Cena wywołania 100 zł.
Wadyum 10 zł.
Resztę warunków, akt opisania przynależności, wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.
Z ck. Sądu powiatowego.
Peczeniżyn, dnia 8 sierpnia 1891.

L. 3953 (5533 2—3)
W tut. Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 25 września 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 23 października 1891 nawet poniżej takowej licytacya realności l. 168 według wyk. hip. 204 gm. kat Chorostków Tytusa Cienciewicza własnej, na rzecz Henryka Zdzańskiego pto 131 zł. z pn.
Cena wywołania 4834 zł. 50 ct.
Wadyum 490 zł. aw.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.
Dla wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem p. Felicyana Polańskiego notaryusza w Kopyczyńcach.
C. k. Sąd powiatowy.
Kopyczyńce, 10 lipca 1891.

L. 16756 (5422 2—3)
W c. k. Sądzie krajowym w Krakowie odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności Teofili 1o Schottowej 2o Kopytowkiej w kwocie 1500 zł.zpn. w dniu 14 października 1891 i 18 listopada 1891 zawsze o godz. 11 rano przymusowa sprzedaż połowy realności pod lk. 18 dz. V w Krakowie należącej do spadkobierców Józefa Schotty.
Cena wywołania wynosi 3575 zł.
Wadyum 360 zł.
Warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze Sądowej.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adw. dr. Kirchmauer a zastępcą adw. dr. Eichhorn.
Kraków, 26 czerwca 1891.

L. 9799 (2542 2—3)
Sprostowanie.
C. k. Sąd powiatowy w Dąbrowie prostuje edykt umieszczony w Gazecie Lwowskiej nr. 177, 178 i 179 w ten sposób, iż realność objęta lwh. 7 ks. gr. gm. katart. Zabrnie, która w dniu 15 września i 16 października 1891 egzekucyjnie ma być sprzedaną jest własnością Salomei Kupiec a nie Salomei Kupia.
Dąbrowa, dnia 21 sierpnia 1891.

L. 10129 (5503 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Drohobyczu podaje do wiadomości, że na zaspokojenie sumy 14 zł. aw, zpn. odbędzie się w Sądzie przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę powyższej wierzytelności na hipotekę służącej połowy realności pod l. 11 na przedmieściu Zwaryckiem w Drohobyczu położonej, wedle Dom. libr. fund. Zwarysz T. IV pag 105 im 63 ciało tabularne stanowiącej nieobjętej masy spadkowej Karoliny z Brodów Trzaskowskiej własnej na rzecz Gminy miasta Drohobycza w dniach 7 września i 13 października 1891 każdym razem o godzinie 10 przed południem.
Realność ta sprzedaną zostanie w pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny wywołania 181 zł. 75 ct. wa, w drugim terminie i niżej tejże z zastrzeżeniem przepisów ustawy z 10 czerwca 1887 l. 74 dz. u. p.
Zakład wynosi 10 prc. ceny wywołania.
Kuratorem nieznanych wierzycieli mianowano adw. dr. Apfla w Drohobyczu.
Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tus registraturze przejrzeć.
C. k. Sąd powiatowy.
Drohobycz, 20 maja 1891.

L. 3694 (5528 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Baligrodzie zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 40 zł. zpn. odbędzie się na rzecz Scheindli Schörer w tutejszym Sądzie powiatowym sprzedaż połowy posiadłości lwh. 98 gminy kat. Baligród objętej Wolfa Mendla 2 im. Knöbel w 3/10 częściach a Berischa Knöbel w 2/10 częściach własnej w dwóch terminach dnia 9 września i 14 października 1891 każdym razem o godzinie 10 przed południem.
Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.
Kuratorem wierzycieli ustanowiony p. Ludwik Riedl z Baligrodu.
Wadyum wynosi 27 zł. 53 ct.
C. k. Sąd powiatowy.
Baligród, 16 lipca 1891.

L. 5457 (5536 2—3)
W c. k. Sądzie powiatowym Tyczyńskim celem zaspokojenia wierzytelności Nisona Tuchmana w kwocie 180 zł. aw. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności whl. 25 ks. gł gm. kat. Tyczyn objętej na imie Michała i Antoniny Ostafilów zaintabulowanej, w dwóch terminach 14 września i 19 października 1891 o godzinie 10 rano.
Cena wywołania 1000 zł.
Wadyum 100 zł.
Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.
C. k. Sąd powiatowy.
Tyczyn, dnia 1 sierpnia 1891.

L. 6120 (5508 2—3)
W tut. Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 22 września 1891 powyżej ceny szacunkowej, lub za takową, zaś dnia 27 października 1891 nawet poniżej takowej licytacya posiadłości według wyk. hip. l. 601 i 602 gm. kat. Kniaże Nachmana Leiby Thau własnej, na rzecz ck. uprz. galic. Zakładu kredytowego włość. w likwidacyi we Lwowie pto 6 rat po 50 zł. zpn.
Cena wywołania 2200 zł.
Wadyum 220 zł.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus registraturze.
Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu i dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem adwokata dr. Schaefera w Sniatynie.
C. k. Sąd powiatowy.
Sniatyn, 24 lipca 1891.

L. 2767 (5479 2—3)
W dniach 5 października i 9 listopada 1891 o godz. 10 rano przymusowo sprzedaną będzie w tutejszym Sądzie realność pod nk. 194 w Lubomierzu położona wyk. hip l. 304 objęta, dłużnika Wojciecha Bożka własna na zaspokojenie Abrahama Mendla Spiry 9 zł. 15 ct. zpn.
Cena szacunkowa wynosi 357 zł. 50 ct. aw.
Wadyum 36 zł.
Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne można przeglądnąć w registraturze.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono ck. notaryusza Jana Wysockiego.
C. k. Sąd powiatowy.
Mszana dolna, 16 lipca 1991.

L. 5479 (5474 2—3)
W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 9 rano dnia 28 września 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 26 października 1891 nawet poniżej takowej, licytacya połowy realności nk. 25 lwh. 719 ks. gr. gm. kat Brzozowa objętej Agnieszki Sikorskiej własnej na rzecz Leiby Kellermana pto 23 zł. 78 ct. aw.
Cena wywołania 107 zł. 50 ct.
Wadyum 11 zł. aw.
Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony kuratorem p. Jan Skowroński z Brzozowa.
C. k. Sąd powiatowy.
Brzozów, 20 czerwca 1891.

L. 5478 (5473 2—3)
W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 28 września 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 26 października 1891 nawet poniżej takowej, licytacya połowy realności nr. 532 lwh. ks. gr. gm. kat. Brzozów, objętej, Maryi Koszty̨ty własnej, na rzecz Leiby Kelermanna pto 54 zł. 54 ct. aw.
Cena wywołania 175 zł.
Wadyum $17^1/_2$ zł. aw.
Dla nieznanych wierzycieli ustanawia się kuratorem pana Jana Skowrońskiego z Brzozowa.
C. k. Sąd powiatowy.
Brzozów, 30 czerwca 1891.

L. 4340 (5327 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Rudkach zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 196 zł. 92 ct. zpn. odbędzie się na rzecz towarzystwa zaliczkowego w Rudkach w tutejszym Sądzie powiatowym sprzedaż a) całej posiadłości lwh. 18 gm. kat. Romanowka objętej dłużnika Andrucha Andruchów Onufrego i b) 1/3 posiadłości lwh. 6 gm. Romanowka Iwana Andruchów Hawryły własnej w dwóch terminach, mianowicie dnia 28 października 1891 i 9 grudnia 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem.
Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze Sądowej.
Kuratorem ustanowiony Jędrzej Pawlisz w Rudkach.
Cena wywołania dla realności ad a) wynosi 190 zł, dla realności ad b) 380 zł. 83 ct.
Wadyum wynosi 10 prc.
Z c. k. Sądu powiatowego.
Rudki, dnia 27 lipca 1891.

L. 5258 (5319 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Kolbuszowej podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Kolbuszowy w kwocie 46 zł. aw. zpn. odbędzie się w tym sądzie dnia 13 października 1891 każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna sprzedaż przez publiczną relicytacyę całej realności objętej wykazem 15 ks. gr. gm. kat. Majdan wedle poz. 5 karty własności do dłużnika Łukasza Niedziołka należącej.
Cena wywołania 100 zł. 50 ct. a. w.
Wadyum 10 zł.
Resztę warunków relicytacyi, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze tego sądu.
C. k. Sąd powiatowy.
Kolbuszowa, dnia 25 lipca 1891.

L. 30006. (5385 2—3)
C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że dnia 27 października 1891 i 24 listopada 1891, każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w biórze 10 II piętro tego Sądu na zaspokojenie pretensyi fundacyi Samuela Głowińskiego w kwotach a to:
a) sumy 1361 zł. 63 ct. jako reszty dzierżawnej w sumie 2500 zł. dnia 1 października 1879 do zapłaty przypadłej,
b) kwoty 2500 zł. jako raty dzierżawnej dnia 1 kwietnia 1880 przypadającej,
c) kwoty 2500 zł. jako raty drzierżawnej dnia 1 stycznia 1880 do zapłaty przypadłej,
d) kwoty 2500 zł. jako raty dzierżawnej dnia 1 lipca 1880 do zapłaty przypadłej, i
e) kwoty 2500 zł. jako raty dzierżawnej dnia 1 października 1880 do zapłaty przypadłej, wszystkich z 6 prc. odsetkami zwłoki za pierwsze dni 14 po dniu płatności i 12 prc. odsetkami zwłoki za dalszy czas po 14ym dniu od zapładdości rat pod a) b) c) d) e) wymienionych aż do dnia rzeczywistej zapłaty licząc, tudzież kosztów egzekucyjnych już przyznanych w kwotach 43 zł. 50 ct., 14 zł. 60 ct., 12 zł. 16 ct., 12 zł. 87 ct. i 80 zł. 81 ct. niemniej kosztów niniejszego podania 24 zł. 78 ct., wszelako po potrąceniu uzyskanych na częściowe zaspokojenie powyższych pretensyj kwot, a to: 390 zł. 27 ct., 2002 zł. 65 ct., 547 zł. 88 ct., 3461 zł. 80 ct., 3133 zł. 56 ct., 967 zł. 17 ct. i 990 zł. $67^1/_2$ ct. przymusowa publiczna sprzedaż 31/72 części realności pod l. $439^1/_4$ we Lwowie położonej, do Abrahama Salamona Tanda należącej.
Cena wywołania wynosi wartość szacunkowa tych części 2861 zł. 90 ct., wadyum kwotę 286 zł 19 ct.
Resztę warunków i akt oszacowania wolno przejrzeć w Registraturze.
O tej licytacyi uwiadamiamy wierzycieli Abrahama Bodeka, Jeanettę Blumenfeld i Jentę Tand, których miejsce pobytu nie jest wiadome, względnie z życia i miejsca pobytu niewiadomych ich spadkobierców, jakoteż tych wierzycieli, którzyby po dniu 30 czerwca 1891 prawo hipoteki na sprzedać się mających częściach realności uzyskali, lub którymby obecna uchwała lub która z późniejszych uchwał tej sprawy się tyczących, z powodu ich śmierci lub z jakiegobądź innego powodu doręczoną być nie mogła, do rąk ustanowionego równocześnie kuratora adw. dra. Bodeka i obecnym edyktem.
We Lwowie, dnia 8 sierpnia 1891.

L. 4535 (5405 2—3)
W tut. Sądzie odbędzie się o godzinie 10 oano w dniu 16 października 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 13 listopada 1891 nawet poniżej takowej, licytacya realności położona „Popadia" z Żabiu położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, składającej się z parcel grunt. l. 8830 i 8839 na rzecz Icka Stettnera pto 300 złr. z pn,
Cena wywołania 15045 zł.
Wadyum 1054 zł. 50 ct.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.
Dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem p. adw. dr. Witkowskiego.
Kossów, 26 marca 1891.

L. 9250 (5380 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Rohatynie ogłasza, że przeprowadzi w swem zabudowaniu przymusową publiczną sprzedaż realności lk. 29/6 w Koniuszkach wedle wyk. hip. nr. 57, 402 i 408 tejże gminy dłużników Filipa Zamościańskiego, Wasyla Gałamaga, Oleksy Czaprańskiego, Katarzyny Michajlik Nani, i Iwana Czaprańskich własnej, na zaspokojenie wierzytelności Dawida Nussena Bauera w kwocie 100 zł dnia 21 października 1891 i dnia 25 listopada 1891 o godzinie 10 rano, na pierwszym terminie za lub wyżej ceny szacunkowej 166 zł. aw., na drugim zaś i poniżej takowej.
Wadyum wynosi 17 zł.
Resztę warunków, wyciąg hipoteczny, akt ocenienia można przejrzeć w Sądzie.
Kuratorem nieznanych wierzycieli ustanowiony Kazimierz Abgarowicz.
Rohatyn, 11 lipca 1891.

L. 1649 (5555 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Uhnowie podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie 14 rat po 10 zł i reszty kapitału 113 zł. 2 ct. względnie reszty długu w kwocie 70 zł. wa. zpn. przymusowa sprzedaż realności pod nk. 19 w Szczepiatynie położonej, wyk. hip. l. 107, 135, 136 i 144 ks. gr. gm. kat. Szczepiatyn objętej, dłużników Jana Uchurskiego, Kościa Mrzygłockiego, Semka Tywona i Abrahama Klughaupt własnej w tutejszym ck. Sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz ck. upryw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie dnia 10 września 1891 i 15 października 1891 każdym razem o godzinie 10 rano przedsięwziętą zostanie.
Cenę wywołania stanowi suma 1625 zł., 100 zł, 100 zł. i 300 zł. aw.
Wadyum wynosi 162 zł. 50 ct. wa., 10 zł., 10 zł. i 30 zł. aw.
Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony Julian Celewicz ck. notaryusz w Uhnowie.
Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg z ksiąg gruntowych przejrzeć w można w tutejszo sądowej registraturze.
C. k. Sąd powiatowy.
Uhnów, dnia 22 maja 1891.

L. 1721 (5556 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Uhnowie podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie dwóch rat po 9 zł. wa. zpn. przymusowa sprzedaż realności pod nk. 3 w Szczepiatynie położonej wyk. hip. l. 71 ks. gr. gm. kat. Szczepiatyn objętej dłużników Józefa Iwana Mielników i Antoniny Mielnik własnej w tutejszym ck. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz ck. upryw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie, dnia 17 września 1891 i 19 października 1891 każdym razem o godzinie 10 rano przedsięwziętą zostanie.
Cenę wywołania stanowi suma 270 zł. a. w.
Wadyum wynosi 27 zł. aw.
Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony ck. notaryusz p. Julian Celewicz.
Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg z ksiąg gruntowych przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.
C. k. Sąd powiatowy.
Uhnów, dnia 26 maja 1891.

L. 2586 (5557 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Uhnowie podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 8 zł 65 ct zpn. przymusowa sprzedaż 2/14 części realności pod nk. 45 w Sałaszach położonej wyk. hip. l. 66 ks. gr. gm. kat. Sałasze objętej dłużnika Iwana Hajduczok własnej w tutejszym ck. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz Salamona Schreckenhammera dnia 21 września 1891 i 22 października 1891 każdym razem o godz. 10 rano przedsięwziętą zostanie.
Cenę wywołania stanowi suma 200 zł. a. w.
Wadyum wynosi 20 zł. aw.
Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony ck. notaryusz z Uhnowa p. Julian Celewicz.
Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg z ksiąg gruntowych przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.
C. k. Sąd powiatowy.
Uhnów, 4 czerwca 1891.

L. 6387 (5462 1—3)
C. k. Sąd powiatowy z Żywcu ogłasza, że w sprawie konkursowej mas spadkowych śp. Franciszka i Zofii Rybarskich rozpisaną została dobrowolna publiczna sądowa sprzedaż realności do masy konkursowej masy spadkowej śp. Franciszka Rybarskiego należącej wyk. hip. l. 117 ksiąg grunt. gminy miasta Żywca objętej, na dzień 30 września o godzinie 10 rano.
Wadyum 11 zł.
Cena szacunkowa i wywołania 110 zł. a. w.
Resztę wnrunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania można przejrzeć w tutejszo sądowej registraturze.
Zywiec, 8 sierpnia 1891.

L. 4606 (5549 1—3)

W tutejszym Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 21 września 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 19 października 1891 poniżej takowej, licytacya realności 1.146 według wyk. hip. 830 gminy kat. Brzozowa Karola Kruczka własnej, na rzecz Samuela Kuflika pto 230 zł. zpn.

Cena wywołania 330 zł.

Wadyum 33 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem pana Emila Witkiewicza z Brzozowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzozów, 29 czerwca 1891.

L. 19746 (5501 1—3)

C. k. Tarnowski Sąd powiatowy miejski delegowany zawiadamia odnośnie do edyktu z dnia 19 maja 1891 l. 8453, iż sprzedaż przez publiczną licytacyę realności lwh. 139 gminy Klikowa odbędzie się w dwóch terminach ponownie tj. 25 września i 30 października 1891.

Tarnów, 7 sierpnia 1891.

L. 5438 (5271 1—3)

Dnia 16 października 1891 i dnia 13 listopada 1891 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności wh. 418 ks. gr. gm. Riczka objętej w sprawie Icka Stettnera przeciw Onufremu i Pawłowi Hrymalukom synom Wasyla pto 300 zł. aw. zpn.

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 505 zł. aw.

Wadyum 50 zł. aw.

Przy pierwszym terminie realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy drugim i poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny wolno w tus registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Kosów, 13 kwietnia 1891.

Zl. 1422. (5339 2—2)

AUSZUG.

Das k. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt die für das Heer am 1 Jänner 1892 angefangen erforderlichen Bekleidungs- und Ausrüstungs-Sorten aus Leder im Wege der Privat-Industrie zu beschaffen.

Die Offerte sind bis längstens 30 November 1891, 12 Uhr Mittags an das Reichs-Kriegs-Ministerium einzusenden.

Die Detailbestimmungen sind in der vollinhaltlichen Kundmachung (in Nr. 188 des Blattes sammt Datum) enthalten.

L. 839. (5513 1—3)

Wegen Sicherstellung der Verpflegs-Erfordernisse pro 1892 bestehend in Brot zu Portionen a 875 Gr., ferner Hafer, Streu und Bettenstroh dann Holz für die Concentrirungsstationen in Drohowyże bei Mikołajów und Olchowce bei Sanok wird Donnerstag den 1 Oktober l. J. um 11 Uhr Vormittag beim k. k. Staatshengsten-Depot in Drohowyże eine Verhandlung durch Übernahme schriftlicher Offerte, welche zu diesem Zwecke auch rechtzeitig mit der Post eingesendet werden können abgehalten werden.

Die näheren Bestimmungen hierüber können aus den bei den k. k. Bezirkshauptmannschaften in Żydaczów, Drohobycz, Lisko, Brzozów, Jasło, Sanok, Dolina, Kalusz, Sambor, Stanislau, Grodek und Przemyśl, dann bei den Stadt-Magistraten in Lemberg, Mikołajów, Stryj, Rozdol, Szczerzec und Sanok sowie auch bei der landwirtschaftlichen Gesellschaft in Lemberg erliegenden Kundmachungen entnommen, die vollständigen Offertverhandlungsbedingnisse aber in der Rechnungskanzlei der Depots in Drohowyże eingesehen werden.

Vom k. k. Staats-Hengsten-Depot in Drohowyże am 23 August 1891.

Zl. 2821. (5561 1—3)

AVISO.

Behufs Sicherstellung der Verfrachtung Militär-Aerarischer Güter und Beistellung von Beiwägen für die Eskorten der Munitions- und Waffen - Transporte, dann Verführung der Militärgüter in den Garnisonsorten und zu den Cantonirungsstationen, ferners Beistellung von Kaleschfuhren für das k. und k. Heer und die k. k. Landwehr pro 1892, finden nachstehende schriftliche Verhandlungen statt und zwar jedesmal um 10 Uhr Vormittags:

Beim k. und k. Militär-Verpflegs-Magazin in Krakau: am 10 September 1891 für die Verfrachtung auf der Strecke Bahnhof Chabówka, Neumarkt- Artillerie - Lehrplatz bei Neumarkt und zurück, dann Bahnhof Podłęże-Niepołomice und retour.

Am 16 September 1891 für die gesammte Verfrachtung und Beistellung von Kaleschen in den Stationen: Chrzanów, Kęty und Wadowice.

Beim k. und k. Militär-Verpflegs-Magazine in Tarnow am 10 September 1891 für die gesammte Verfrachtung und Beistellung von Kaleschen in Tarnow und Neu-Sandez.

Beim k. und k. Militär-Verpflegs-Magazine in Olmütz für die gesammte Verfrachtung und Beistellung von Kaleschen.

Am 10 September 1891 für die Station Olmütz.

Am 14 September 1891 für die Stationen: Prerau, Mährisch Schönberg und Mährisch Weisskirchen.

Am 16 September 1891 für die Stationen Troppau, Jägerndorf und Bielitz.

Die näheren Bedingungen können täglich während der gewöhnlichen Amtsstunden bei den vorgenannten Verpflegs-Magazinen erfragt werden.

Von der Intendanz des k. u. k. 1 Corps.

Krakau, am 15 August 1891.

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia przewozu towarów wojskowo - skarbowych oraz dostawy pojazdów dla eskort przy transportach amunicyi i broni, dalej przewozu towarów wojskowo - skarbowych w miejscach garnizonowych oraz do stacyi kantonoryjnych, dalej dostawy powozów dla c. i k. wojska i c. k. obrony krajowej na rok 1892, odbędą się następujące pisemne rozprawy a mianowicie każdą razą o godzinie 10 przed południem:

W c. i k. magazynie prowiantowym wojskowym w Krakowie: dnia 10 września 1891 dla przewozu na przestrzeni: Chabówka dworzec, Nowy Targ, Strzelnica artyleryi przy Nowym Targu i na odwrót, również i Podłęże dworzec Niepołomice i na odwrót.

Dnia 16 września 1891 dla całkowitego przewozu w stacyach garnizonowych: Chrzanów, Kęty i Wadowice.

W c. i k. magazynie prowiantowym wojskowym w Tarnowie dnia 10 września 1891 dla całkowitego przewozu i dostawy powozów w Tarnowie i Nowym Sączu.

W c. i k. magazynie prowiantowym wojskowym w Ołomuńcu dla całkowitego przewozu i dostawy powozów.

Dnia 10 września 1891 dla stacyi Ołomuniec.

Dnia 14 września 1891 dla stacyi Przerów, Mor. Szumberk, Mor. Hranica.

Dnia 16 września 1891 dla stacyi: Opawa, Karniów, Cieszyn i Bielsko.

Bliższych warunków udziela się codziennie podczas zwykłych godzin urzędowych w zwyż wymienionych magazynach prowiantowych wojskowych.

Z intendantury c. i k. 1 korpusu.

Kraków, dnia 15 sierpnia 1891.

Kuratele.

L. 5090 (5452 3—3)

Dmyter Senyszyn z Siebieczowa uznany marnotrawcą zostaje pod kuratelą Kościa Senyszyna tamże.

C. k. Sąd powiatowy.

Bełz, dnia 27 lipca 1891.

L. 9500 (5459 3—3)

Iwan Słobodzian z Budzyna uznany marnotrawcą.

Kuratorem ustanowiony Dmytro Tryndiak z Budzyna.

C. k. Sąd powiatowy.

Tłumacz, dnia 7 sierpnia 1891.

L. 9011 (5455 3—3)

Rozalia Chowańska ur. Czerkawska z Delatyna uznana marnotrawczynią, kuratorem dla niej ustanowiono Michała Marzewskiego z Delatyna.

C. k. Sąd powiatowy.

Delatyn, dnia 21 lipca 1891.

. 6411 (5558 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Uhnowie podaje do publicznej wiadomości, że Kseńka Ostasiuk z Tehlowa marnotrawczynią uznana i jej kuratora w osobie Tymka Brodiuka, gospodarra z Tehlowa nadano.

C. k. Sąd powiatowy.

Uhnów, dnia 18 lipca 1891.

Wyroki prasowe.

Zl. 197 (5439)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Wien hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nr. 15 der periodischen Druckschrift: „Die Volkspresse", Organ für die Interessen des uarbeitenden Volkes ddo 11ten August 1891, I. in dem daselbst auf der 1 und 2 Seite euthaltenen Artikel mit der Aufschrift: „Rundschau" a. in der Stelle auf Seite 1 Spalte 4 von „Pater Lueger" bis „fett werden" das Verbrechen nach § 63 St. G. und das Vergehen nach 303 St. G. b. in der Stelle von „Bei der Verhandlnng" bis „das ist modern" das Vergehen nach 300 St. G. II. a. in dem oben citirten Artikel in den Stellen auf Seite 1 von „Die Socialdemokratie" bis „Commißtuche", von „und diese erbärmlichen" bis „Räuberstückchen", von „die Aristokratie" bis „deine Freunde?", dann auf Seite 2 von „nnd unter solchen" bis „erfüllen" b. in dem ebenfalls auf der 1 Seite enthalienen Artikel mit der Aufschrift: „Gruß den am 16 August 1891 in Brüssel zusammentretenden Delegirten des internationalen Proletariates"; c, in dem auf der 2 Seite enthaltenen Artikel mit der Aufschrift: „Ueber die wachsende wirthschaftliche Bedeutung der Frau" in den Stellen von „Monstrusitäten" bis „zustoßen" und von „Organisation" bis geschlagen" d. in dem auf der 2 Seite enthaltenen Gedichte mit der Aufschrift: „Völkermorgenroth" dessen ganzem Inhalt nach das Vergehen nach § 302 St. G. endlich III in dem auf der 3 Seite unter der Rubrik; „Aus der politischen Welt" in der 3 Spalte enthaltenen Artikel, beginnend mit den Worten „London. Während . . " bis „machen will", das Vergehen nach Art. IV. Strafgesetznovelle vom 17 December 1862 Nr. 8 R. G. Bl. ex 1863, resp. § 300 St. G. begründe, und es wird gemäß § 493 St. P. O das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 12 August 1891.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Wien hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nr. 8 der periodischen Druckschrift: „Russka Prawda, Gazeta dla russkich mużykow" vom 1 August 1891 alten Styls in dem auf Seite 70—72 enthaltenen Artikel mit der Aufschrift: „Russky sławjanolubec Athansyj Wasiliewicz Wasiliew" (Der russische Skavenfrend Athanasius Wasiliewiez Wasiliew) seiuem ganzen Inhalte nach das Vebrechen nach § 58 c St. G. "begründe, und es wird nach § 493 St P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 12 August 1891.

Konkursa.

L. 80 (5532 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Cieszanowie poszukujo pisarza z płacą miesięczną 20 do 25 zł. aw.

Kandydaci mają wnieść udokumentowane podania do 10 września br.

C. k. Sąd powiatowy.

Cieszanów, 19 sierpnia 1891.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 3013. (5434 2—3)

Zawiadamia się niewiadomego z życia i miejsca pobytu Filipa Döringera a względnie nieznanych z życia i miejsca pobytu jego spadkobierców, iż Adam Steinmetz wniósł przeciw niemu pozew o uznanie za zgasłe i wykreślenie prawa zastawu dla kwoty 24 zł. m. k. z pn. w poz. 2 karty C wyk. hip. l. 362 gm. kat. Winniki zahipotekowanej i w skutek tego ustanowiono dla nieznanego z życia i miejsca pobytu Filipa Döringera względnie jego spadkobierców kuratora ad actum w osobie p. Henryka Herza.

Wzywa się zatem nieznanego Filipa Döringera a względnie jego spadkobierców, aby się w tut. Sądzie powiat. zgłosił i ustanowionemu kuratorowi środki do obrony praw jego posłużyć mogące podał, lub też innego sobie obrońcę ustanowił, gdyż z zaniedbania tego wyniknąć mogące złe skutki sam sobie będzie musiał przypisać.

Winniki, dnia 16 kwietnia 1891.

L. 11457. (5373 2—3)

Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Eizyka Alperna, że na prośbę Juliusza Kieslera wydano przeciw niemu dnia dzisiejszego nakaz zapłaty sumy wekslowej 300 zł. z pn. i doręczono takowy ustanowionemu dla niego kuratorowi adw. dr. Katzenelenbogenowi z zastępstwem tutejszego adw. dra Bardacha z wezwaniem, aby w czasie należytym udzielił ustanowionemu kuratorowi potrzebną do zarzutów informacyę lub innego zastępcę sobie obrał i takowego Sądowi wymienił, inaczej bowiem skutki prawne z jego zaniedbania wynikłe sam sobie przypisze.

Stanisławów, dnia 12 sierpnia 1891.

L. 3082. (5358 2—3)

Niewiadomą z życia i miejsca pobytu Antoninę z Fafrowiczów 1o Wilerkową 2o Toporową z Białego Dunajca zawiadamia się, że w sprawie egzekucyjnej Jędrzeja i Wojciecha Wilerków przeciw niej o zapłacenie kosztów sporu w kwocie 37 zł. 85 ct. a. w. ustanowiono dla niej kuratora ad actum w osobie p. adw. dr. Korłeckiego z Nowego-targu.

C. k. Sąd powiatowy.

Nowytarg, dnia 16 czerwca 1891.

L. 547. (5364 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Grybowie w sprawie egzekucyjnej Kasy oszczędności w Nowym Sączu przeciwko Wojciechowi Zielińskiemu pto 150 zł. aw. z pn., celem doręczenia rezolucyi z dnia 30 września 1890 l. 4692, Wojciechowi Zielińskiemu z życia i miejsca pobytu nieznanemu ustanawia kuratorem p. Karola Pospółę kandydata notaryalnego w Grybowie.

O tem zawiadamia się Wojciecha Zielińskiego z wezwaniem, aby z ustanowionym kuratorem się porozumiał, lub innego zastępcę sw. go Sądowi wskazał, wreszcie zawiadamia się o tem dyrekcyę Kasy oszczędności do rąk pełnomocnika p. dra Sterkowicza w Nowym Sączu.

C. k. Sąd powiatowy.

Grybów, dnia 20 czerwca 1891.

L. 3561 (5531 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Baligrodzie ustanowił celem doręczenia rezolucyi z dnia 1 grudnia 1890 l. 7354 tudzież przeprowadzenia rozprawy dnia 31 sierpnia 1891 o godz. 9 przed południem w tutejszym sądzie w sprawie zgłoszenia Ernesta hr. v. Ollone i Teodora hr. v. Castesc prawa własności do p. grt. gm. l. kat. 612/4 wyk. hip. l. 51 ks. grt. gm. kat. Szczerbanówka objętej dla niewiadomego z miejsca pobytu Maksyma Łazoryszaka kuratorem Stefana Jurkiewicza z Szczerbanówki.

O czem się Maksyma Łazoryszaka celem strzeżenia praw swych zawiadamia.

C. k. Sąd powiatowy.

Baligrod, 30 czerwca 1891.

L. 3563 (5529 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Baligrodzie ustanowił celem doręczenia ts. sp. rezolucyi z 1 grudnia 1890 l. 7345 w sprawie zgłoszenia Ernesta hr. v. Ollone i Teodora hr. v. Castesc prawa własności do parc. grt. l. kat. 672/12 wyk. hyp. l. 8 ks. grt. gminy kat Szczerbanówka objętej, tudzież celem przeprowadzenia rozprawy dnia 31 sierpnia 1891 o godz. 9 przed południem w tutejszym Sądzie dla niewiadomego z miejsca pobytu Mikołaja Fecycz, Wasyla Kocybana i Anny Miśków z Szczerbanówki kuratorem Stefana Jurkiewicza z Szczerbanówki.

O czem się Mikołaja Fecycza, Wasyla Kocybana i Annę Miśków celem strzeżenia praw swych zawiadamia.

C. k. Sąd powiatowy.

Baligród, 30 czerwca 1891.

L. 1940. (5493 2—3)

W sprawie założenia księgi kolejowej dla kolei lokalnej Bielsko-Kalwarya i ustalenia gruntów kolejowych w gminach Lipnik i Kozy.

C. k. Sąd powiatowy w Białej ustanawia dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych oraz dożywotników realności w Lipniku położonych, jako to: Macieja, Józefa, Joanny i Maryanny Feikesów, Zuzanny Feikes, Maryi Linnert, Joanny 1o Hoffmann 2o Pokczyńskiej, Zuzanny Hoffmann, Doroty Baszczyk, Jędrzeja, Józefa, Jana, Jakóba, Walentego, Szymona, Maryi i Anny Chrobaków, Anny 1o Czauderna 2o Zielińskiej i Józefa Zielińskiego, spadkobierców ś. p. Wilhelma Tschickardta, Jerzego i Maryi Willmanów, Adolfa i Berty Gaschów, Maryanny z Pieschów Chrobakowej, Jerzego Linderta, Maryi Czauderna, Maryi Bleigert, Jana Protznera, Andrzeja Czauderny, względnie tegoż masy spadkowej Józefa Czauderny, Jakóba Czauderny, Katarzyny Czauderna, Joanny z Czaudernów Willmann względnie jej masy spadkowej, Maryi z Czaudernów Chrobak, Zuzanny z Czaudernów Bogusch względnie jej masy spadkowej, Jędrzeja i Joanny Thenów, Maryi Then, Macieja Linnerta, Katarzyny 1o Feikes 1o Gąsior, Maryi Nitsch, Antoniego Linderta i Józefa Hoffmanna, kuratorem p. adwokata dra Jana Rosnera w Białej z substytucyą p. adw. dra Ferdynanda Peterka w Białej i wzywa wyż wymienione osoby, aby co do wydzielenia gruntów kolei lokalnej Bielsko - Kalwarya z realności w Lipniku położonych z uwolnieniem od ciężarów na ich rzecz zaintabulowanych przed dniem 20 października 1891 ustanowionemu dla nich kuratorowi informacyi udzieliły.

C. k. Sąd powiatowy.

Biała, dnia 19 sierpnia 1891.

L. 26258 (5466 1—3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firmę: „Włodzimierz Gorecki" wyrób i sprzedaż okowity w Reklińcu z rejestru handlowego dla firm pojedynczych wykreślono.

We Lwowie, dnia 11 lipca 1891.

L. 15859 (5516 2—3)

C. k. obwodowy jako handlowy podaje dowiadomości że Zygmunt Bloch wniósł przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu M. Ehrenfreundowi i spól. pozew o zapłatę sumy wekslowej 400 zł. aw. zpn i że dla pierwpozwanego ustanowił kuratorem adw. dr. Gustawa Holcera z zubstytucyą adw. dr. Ludwika Glasera.

Tarnów, dnia 20 sierpnia 1891.

L. 5480. (5505 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Nowymtargu zawiadamia nieznanych z pobytu Salomona i Mirlę z Blumenstocków małż. Engländerów, że Aron Rossbach wniósł przeciwko nim pozew o zapłatę 34 zł. 58 ct. z pn. i że termin do rozprawy drobiazgowej na 1 września 1991 o 9 godz. rano wyznaczono. Kuratorem nieobecnych ustanowiono adw. dr. Kozłeckiego w Nowymtargu.

Nowytarg, dnia 31 lipca 1891.

L. 3747. (5494 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Feigę Pister, iż w celu doręczenia jej rezolucyi tabularnej ts. z dnia 14 marca 1891 l. 1095 dotyczącej intabulacyi spadkobierców po Markusie Dawidzie Pisterze za właścicieli połowy realności lwh. 277 ks. gr. gm. kat. Tuchów objętej, ustanowiony został dla niej kuratorem Wolf Sperling i temuż rzeczona uchwała tabularna została doręczoną

Tuchów, dnia 12 lipca 1891.

L. 26786. (5388 2—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Oskara Leliwę Kopystyńskiego, że w sprawie Wilhelma Breitmeiera przeciw Oskarowi Leliwie Kopystyńskiemu pto 214 zł. a. w. z pn., dla niego kurator ad actum w osobie adw. dra Skowrońskiego we Lwowie z zastępstwem adw. kr. dr. Sietnickiego we Lwowie ustanowiony został.

Wzywamy niniejszym edyktem Oskara Leliwę Kopystyńskiego, aby w należytym czasie u ustanowionego dlań kuratora lub w Sądzie lub przez zastępcę innego się zgłosił i celem przestrzegania praw swych stosownych użył środków, ileże z zaniedbania wyniknąć mogące skutki niekorzystne sam sobie przypisze.

We Lwowie, dnia 11 lipca 1891.

L. 26787. (5387 2—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Oskara Leliwę Kopystyńskiego, że w sprawie Wilhelma Breitmeier przeciw Oskarowi Leliwie Kopystyńskiemu pto 225 zł. 43 ct. aw. z pn., dla niego kurator ad actum w osobie adw. dr. Skowrońskiego we Lwowie z zastępstwem adw. dr. Sietnickiego we Lwowie ustanowiony został.

Wzywamy niniejszym edyktem niewiadomego z miejsca pobytu Oskara Leliwę Kopystyńskiego, by w należytym czasie u kuratora lub też w Sądzie osobiście lub przez zastępcę się zgłosił i celem przestrzeżenia praw swoich stosownych użył środków, gdyż sam przypisze sobie z zaniedbania wyniknąć mogące skutki niekorzystne.

Lwów, dnia 11 lipca 1891.

L. 4036. (5456 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Myślenicach zawiadamia niniejszem niewiadomego z miejsca pobytu Zallela Grünzweiga, iż pod dniem 8 lipca 1891, l. 4036, wniósł przeciw niemu Józef Filar skargę drobiazgową o 40 zł. w. a. i poleca mu, aby przed terminem do rozprawy na tę skargę na 26 października 1891 o godzinie 9 rano wyznaczonym ustanowionemu dlań w osobie adwokata dra Adelmana kuratorowi wszelkie ku jego obronie służące środki podał lub też innego pełnomocnika Sądowi wskazał.

Myślenice, dnia 9 lipca 1891.

L. 15056 (5488 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że w sporze Wincentego Białobrzeskiego przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Dorze Elzholz o uznanie prawa zastawu dla wierzytelności 170 złr. wa. zpn. na rzecz Dory Elzholz na majętności Smidowiczówka egzekucyjnie intabulowanego za zgasłe i wyekstabulowanie takowego, ustanowił dla niewiadomej z pobytu Dory Elzholzowej kuratorem adw. dr. Juliusza Chodackiego z substytucyą adw. dr. Karola Biegańskiego.

Tarnów, dnia 13 sierpnia 1891.

L. 15027 (5487 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że w sporze Wincentego Białobrzeskiego przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Jzakowi.Hirschowi Elzholzowi o uznanie prawa zastawu dla wierzytelności wekslowej 627 zł. aw. zpn. na rzecz Izaka Hirscha Elzholza na majętności Smidowiczówka egzekucyjnie intabulowanego za zgasłe i wyekstabulowanie takowego, ustanowił dla niewiadomego z pobytu Izaka Hirscha Elzholza kuratorem adw. dr. Juliusza Chodackiego z substytucyą adw. dr. Karola Biegańskiego.

Tarnów, dnia 13 sierpnia 1891.

L. 15799 (5444 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie ogłasza, że z powodu wytoczenia przez Maurycego Schenkla pozwu wekslowego pko niewiadomemu z pobytu M. Ehrenfreundowi o zapłacenie kwoty 200 zł. aw. zpn. ustanowił pozwanemu adw. dr. Holzera kuratorem, i że wydany nakaz zapłaty z 19 sierpnia 1891 l. 15799 równocześnie kuratorowi doręczył.

Tarnów, dnia 19 sierpnia 1891.

L. 5143 (5446 2—3)

C. k. Sąd obwodowy zawiadamia Zofię z Czerwenych Niziołową, że Katarzyna Raczyńska wniosła podanie o zaintabulowanie jej za właścicielkę 2/16 części realności whl. 355 objętej, dotąd Zofii Niziołowej własnej.

Żądaniu dozwolono, o czem Zofię Niziołową z miejsca pobytu niewiadomą do rąk ustanowionego kuratora adw. dr. Alsa zawiadomiono.

C. k. Sąd obwodowy.

Rzeszów, 18 czerwca 1891.

L. 6160 (5426 3—3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie wdraża na skutek prośby Abrahama Biegeleisena de pr. 17 lutego 1891 l. 1510 postępowanie amortyzacyjne zaopiniowego wekslu z daty Tarnobrzeg z dnia 21 grudnia 1883 na 1000 zł. opiewającego za 6 miesięcy od daty płatnego przez Abrahama Biegeleisena wystawionego a przez firmę Lamm & Gandz akceptowanego i wzywa posiadacza tego wekslu, aby takowy w 45 dniach od dnia 3 ogłoszenia edyktu w tutejszym ck. Sądzie obwodowym złożył, w przeciwnym bowiem razie takowy za umorzony uznany zostanie.

Rzeszów, dnia 23 lipca 1891.

L. 4635 (5451 2—3)

Ck Sąd pow. w Bochni zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jana Schotta, iż w w sporze prowizorycznym Konrada i Elżbiety Palmiów przeciw niemu o naruszenie posiadania stodoły i komnaty w Majkowicach ustanowiono dlań kuratorem adw. dr. Trybulca z Bochni i temuż oezeczenie z dnia 22 października 1890 l. 11110 doręczono.

Bochnia, 8 maja 1891.

L. 10633 (5449 2—3)

Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy jako handlowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomą Jetti Klein zam. Moldauer, że w sprawie Matiasa Schmerz i Abrahama Falik przeciw niej na prośbę powodów przeznaczone dla niej tus uchwały z 29 listopada 1890 l. 15997 i z 31 grudnia 1890 l. 27914 doręczono ustanowionemu dla niej kuratorowi tutejszemu adw. dr. Zinsowi z zastępktwem tutejszego adw. dr. Gelehrtera, z wezwaniem, aby w czasie należytym udzielila ustanowionemu kuratorowi potrzebną do zarzutów informacyę lub innego zastępcę sobie obrała i takowego sądowi wymieniła, inaczej bowiem skutki prawne z jej zaniedbania wyniknie sama sobie przypisze.

Stanisławów, 7 sierpnia 1891.

L. 11034 (5450 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu jako Sąd handlowy ogłasza, iż zapisano w rejestr handlowy dla firm pojedynczych firmę „Jakób Steinhardt handel spirytusu w Tarnopolu“.

Tarnopol, 1 sierpnia 1891.

L. 30085. (5417)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych firmę: „Pierwsze galicyjskie stowarzyszenie wzajemnej pomocy lokatorów miejskich, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“ wpisano i przy takowej uwidoczniono:

1) że stowarzyszenie to zawiązało się na podstawie statutu z dnia 28 maja 1891;

2) że siedzibą stowarzyszenia jest Lwów;

3) że celem stowarzyszenia jest za pomocą wspólnego kredytu umieszczać swych członków w przywoitych i zdrowych pomieszkaniach we własnych rea nościach, ułatwiać w budowaniu realności zgłaszającym się członkom i takowe po zupełnem spłaceniu oddawać im na własność, udzielać zaliczki członkom na urządzenia domowe i rekonstrukcye realności i w ogóle dążyć wszelkiemi możliwemi środkami do zreformowania stosunków domowo czynszowych i budowlanych dla dobra mieszkańców miast;

4) że na walnem zgromadzeniu założycieli stowarzyszenia w dniu 28 maja 1891 odbytem, wybrani zostali dyrektorami stowarzyszenia Adolf Niedźwiedzki dysponent handlowy, Bernhard Müller drukarz i Rajmund Czermak urzędnik magistratu, wszyscy we Lwowie zamieszkali;

5) że wszelkie ogłoszenia i zawiadomienia w sprawach stowarzyszenia wychodzić będą pod firmą stowarzyszenia i będą podpisywane przynajmniej przez dwóch członków dyrekcyi a publiczne ogłoszenia od stowarzyszenia umieszczane będą w jednym z dzienników lwowskich.

6) że udział członka wynosi 100 zł. i że poręka członków za zobowiązania stowarzyszenia jest ograniczoną, mianowicie odpowiada każdy członek według postanowienia §. 76 ust. z dnia 9 kwietnia 1873 Nr. 70 Dz. u. p.

7) że dyrekcya podpisuje za stowarzyszenienie pod wyciśnięciem stampilii i że — do ważności zobowiązań w obec osób trzecich potrzeba podpisu trzech członków dyrekcyi.

We Lwowie, dnia 8 sierpnia 1891.

L. 5886. (5480 1—3)

Sąd powiatowy w Oświęcimie zawiadamia niewiadomych z życia i pobytu Jana i Maryannę Łaczków, iż dnia 7 sierpnia 1891 do l. 5886 dr. Gustaw Nowak wniósł pko nim pozew o zapłatę 104 zł. 50 ct. i że ustanawiając dla nich kuratorem adwokata Gąsiorowskiego w Oświęcimie termin do rozprawy sumarycznej na 30 września b. r. o godz. 9 rano wyznaczono.

Wzywa się Jana i Maryannę Łaczków, aby kuratorowi środków obrony dostarczyli lub innego zastępcę sobie obrali, inaczej sami sobie skutki szkodliwe przypiszą.

Oświęcim, dnia 12 sierpnia 1891.

L. 15698, (5490 1—3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy podaje do wiadomości, że Samuel Molkner wniósł przeciw nieobecnemu M. Ehrenfreundowi skargę o zapłacenie sumy wekslowej 300 zł. i że dla pozwanego w sporze tym ustanowił kuratorem adw. dr. Gustawa Holzera z substytucyą adw. dr. Ludwika Glasera.

Tarnów, dnia 18 sierpnia 1891.

L. 15243. (5489 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie wzywa niewiadomego posiadacza książeczki tarnowskiej Kasy oszczędności nr. 46254 na imię Seinwla Jassy wystawionej, na łączną kwotę 75 zł. opiewającej, aby takową w przeciągu 6 miesięcy tut. Sądowi tem pewniej przedłożył, ileże po upływie tego czasu takowa za nieważną a tarnowska Kasa oszczędności za uwolnioną od wszelkich zobowiązań z takowej uznaną zostanie.

Tarnów, dnia 13 sierpnia 1891.

L. 15842. (5515 1—3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy podaje do wiadomości, że przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu M. Ehrenfreundowi i Józefowi Fluhrowi wniósł Zygmunt Bloch pozew o zapłacenie sumy wekslowej w kwocie 150 zł. a. w. z pn. i że dla pierwpozwanego kurator w osobie adwokata dra Gustawa Holcera z substytucyą adw. dra Ludwika Glasera ustanowionym został.

Tarnów, dnia 20 sierpnia 1891.

L. 1972 (5478 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kopyczyńcach wzywa nieznanego z życia i miejsca pobytu Hryńka Dzendzara, aby w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia tego edyktu zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł deklaracyę do spadku po jego ojcu Onufrym Dzendzara, zmarłym 22 września 1888 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, gdyż w przeciwnym razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i kuratorem dla niego ustanowionym Sewerynem Dzendzora.

C. k. Sąd powiatowy.

Kopyczyńce, dnia 2 czerwca 1891.

L. 99 (5475 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brzostku zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Jana Ramuta, że ojciec tegoż Maciej Ramut dnia 29 października 1889 w Skurowej z pozostawieniem ustnego kodycylu umarł, że więc jego rzeczą jest, w przeciągu roku w tutejszym c. k. Sądzie się zgłosić i do spadku oświadczyć, gdyż inaczej pertraktacya spadkowa ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dlań kuratorem Wojciechem Ramutem przeprowadzoną będzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzostek, dnia 29 stycznia 1891.

L. 18088 (5518 1—3)

C. k Sąd krajowy w Krakowie w skutek podania Fiszel Weissmann de praes. 1 czerwca 1891 l. 14362 wdraża postępowanie amortyzacyjne co do losu pożyczki premiowej m. Krakowa l. 73768 na 20 zł. aw. opiewającego i wzywa każdego, kto wyżej wzmiankowany los w swem posiadaniu ma, aby się w przeciągu jednego roku i 6 tygodni i trzech dni od dnia ogłoszenia edyktu po raz trzeci w Gazecie Urzędowej zgłosił, los ten okazał i przedłożył, gdyż w przeciwnym razie po upływie tego czasu licząc od dnia rzeczywistej płatności losu tenże za nieistniejący i wszelkiej mocy, prawnej pozbawiony uznany będzie.

Kraków, 17 lipca 1891.

L. 1822 (5477 1—3)

Dla niewiadomego z miejsca pobytu Wawrzyńca Wójcika ustanowiono kuratorem Leonarda Kowalskiego celem doręczenia ts. rezolucyi z dnia 28 lutego 1891 l. 601 w sprawie intabulacyi posiadłości lwh. 50 w Bukowe(dla Józefa Wójcika a o tem Wójcika się zawiadamia.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzostek, dnia 14 czerwca 1891.

L. 3439 (5481 1—3)

C. k Sąd powiatowy w Sokołowie zawiadamia niewiadomych z życia i miejsca pobytu Józefa i Magdalenę Koziarzów, że dla nich w sprawie egzekucyjnej Maryanny Koziarzowej pcto 50 zł. zpn. celem doręczenia im rezolucyi intabulacyjnej z dnia 27 grudnia 1888 l. 6584 i następnych.

Kurator w osobie Pana Jarosława Aweydy z Sokołowa ustanowiony został.

C. k. Sąd powiatowy.

Sokołów, 21 maja 1891.

L. 8006 (5448 1—3)

C. k. Sąd obwodowy jako wekslowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jana Pukacza, że na pozew Izraela Brosa z praes. 27 lpca 1891 l. 8006 wydał uchwałą z dnia 28 lipca 1891 l. 8006 nakaz zapłaty sumy wekslowej 61 zł. aw. i takowy doręcza w osobie adw. dr. Nankego z substytucyą adw. dr. Brylińskiego ustanowionemu kuratorowi.

Wzywa się zatem Jana Pukacza, ażeby kuratorowi potrzebną do obrony informacyę udzielił lub innego zastępcę zamianował i sądowi podał do wiadomości ile że w razie przeciwnym niepomyślne skutki z zaniedbania wynikające własnej winie przypisać musi.

Sambor, 28 lipca 1891.

L. 6614 (5506 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rawie oznajmia niewiadomemu z miejsca pobytu Abrahamowi Sanerteigowi, belferowi, że w sprawie egzekucyjnej Leiby Sauerteiga przeciw niemu pto 138 zł. zpn. dozwoloną została uchwałą tabularną z dnia 10 lutego 1891 l. 1126 wpis egzekucyjnego prawa zastawu dla tej kwoty na 1/3 części realności wyk. hip. 908 ks. gr. Rawa objętej, którą to uchwałę ustanowionemu dlań kuratorowi panu adwokatowi Bernfeldowi w Rawie doręczono.

C. k. Sąd powiatowy.

Rawa, dnia 1 sierpnia 1891.

L. 4536 (5510 1—3)

Sieniawski c. k. Sąd powiatowy uwiadamia z miejsca pobytu nieznaną Chanę Hesę Roseublüth, że w sprawie jej przeciw Hładyłowiczowi pcto. 34 zł. 11 ct. aw. zpn. dla niej c. k. notaryusz p. Zielonka kuratorem ustanowiony został.

Ma zatem Rosenblüthowa z ustanowionym kuratorem się porozumieć lub sądowi innego pełnomocnika przedstawić, gdyż ztąd wyniknąć mogące złe skutki sama sobie przypisze.

C. k. Sąd powiatowy.

Sieniawa, 29 czerwca 1891.

L. 19590 (5525)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy „Maurycy Langrock“ skład materyałów budowlanych w Krakowie i fabryka albuminu w Podwołoczyskach (po niemiecku „Moritz Langrock“) której używać będzie Maurycy Laugrock podpisując takową „Maurycy Langrock“ po niemiecku „Moritz Langrock“.

Kraków, 24 lipca 1891.

L. 18603 (5523)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie zarządza wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych przy firmie „J. Kosch“ handel towarów korzennych i win w Krakowie, że właściciel tego handlu Julian Kosz sprzedał tenże handel wraz z prawem prowadzenia go pod dotychczasową firmą „J. Kosch“ Józefowi Bieńkowskiemu, który firmę podpisywać będzie „J. Kosch“.

Kraków, 17 lipca 1891.

L. 18426 (5524)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wykreślenie w rejestrze dla spółek handlowych firmy „Zucker, Dunkelblum et Landau handel jaj w Podgórzu“ z powodu rozwiązania spółki i zaniechania przedsiębiorstwa.

Kraków, 17 lipca 1891.

L. 5378. (5365 2—3)

Do spadku po ś. p. Józefie Johan, w Młodowie na dniu 18 grudnia 1886 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarłym pozostałego, konkuruje niewiadomy z miejsca pobytu brat tegoż Jan Johan, którego wzywam, aby w przeciągu roku od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w Sądzie tutejszym ustnie lub pisemnie do tego spadku oświadczył się, inaczej bowiem spadek ten z zgłaszającemi się spadkobiercami i kuratorem dla niego w osobie Marcina Tycholisa ustanowionym, pertraktowany będzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Lubaczów, dnia 30 czerwca 1891.

L. 6361. (5445 3 3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia nieznanych z życia, nazwiska i miejsca zamieszkania prawonabywców mas spadkowych Borkowskiego, Teodora Kociszewskiego, Komarzyńskiego, Leyzorowicza, Schwebera Schmula, Michała Janowskiego, Schai Szpatz, Zappego Krydy, że w sprawie wniesionej przez c. k. Prokuratoryę Skarbu prośby o wydzielenie z realności pod l. k. 16 w Przemyślu na Podgórzu położonej, wedle dom. V pag. 313 nr. 25 haer., Stanisława Rutkowskiego, Szymona Eisnera, Ludwika Daniek i Wawrzyńca Karlseder własnej,

całej parc. bud. lk.	433 z rozmiarem	245 00°□
„ „ „ „	434 „ „	385·00 „
„ „ grunt. „	554 „ „	63·00 „
„ „ „ „	555 „ „	365·00 „
„ „ „ „	556 „ „	944 00 „
„ „ „ „	557 „ „	881·00 „
„ „ „ „	558 „ „	1 m 875.00 „
„ „ „ „	559 „ „	1214 „
„ „ „ „	566 „ „	2 m. 1209 „
„ „ „ „	524 „ „	830 50 „

po wyłączeniu z niej przestrzeni 72·50°□ oznaczonej liczbami a, b, c, d, na planie sytuacyjnym integralną część kontraktu stanowiącym

całej parc. grunt. lk.	562 z rozmiarem	270· °□
„ „ „ „	563/1 „	141·00 „
„ „ „ „	2746 „	343 00 „
„ „ „ „	2744 „	237·00 „

i części parceli grunt. l. 553/2 z rozmiarem 4 morgów 848·50°□ uchwała z dnia 6 czerwca 1891 l. 6361 ustanowionemu dla nich kuratorowi adwokatowi krajowemu dr. Hillelowi z substytucyą adwokata krajowego dr. Rosenbacha doręczoną została.

Wzywa się przeto nieznanych z życia, nazwiska i miejsca zamieszkania prawonabywców mas spadkowych Borkowskiego, Teodora Kociszewskiego Komarzyńskiego, Leyzorowicza, Schwebera Schmula, Michała Janowskiego, Schai Szpatz, Zappego Krydy, by z kuratorem porozumieli się lub innego sobie pełnomocnika ustanowili, gdyż inaczej sami sobie przypisać będą musieli skutki z zaniedbania tego wynikłe.

Przemyśl, dnia 6 czerwca 1891.

L. 8708. (5410 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Peczeniżynie oznajmia z miejsca pobytu niewiadomemu Stefanowi Pawlikowskiemu, że dnia 11 sierpnia 1891 do l. 8708, Szloma Sack pozew przeciw niemu o zapłacenie kwoty 10 zł. i 3 zł aw. z pn. wniósł, na który termin do rozprawy ustnej według postępowania drobiazgowego na dzień 25 września 1891 o 8 godzinie rano wyznaczono, i że dla niego Jurka Wegrycza z Berezowa niżnego kuratorem ad actum ustanowiono, wzywa się więc Stefana Pawlikowskiego, ażeby temu kuratorowi środków dowodowych dostarczył, lub innego zastępcę tut. Sądowi oznajmił, naczej sprawa niniejsza z ustanowionym kuratorem wedle obowiązujących w Galicyi ustaw przeprowadzoną będzie, a skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Peczeniżyn, dnia 11 sierpnia 1891.

L. 1187. (5476 3—3)

Niewiadomego z miejsca pobytu Franciszka Tyrchę uwiadamia się, że Anna z Tyrchów Szybistowa v. Trojanowa przeciw niemu i Janowi Tyrsze pozew o 1/8 część gospodarstwa pod l. k. 37 w Januszkowicach lub zapłatę sumy 180 zł. wytoczyła i że do rozprawy sumaryczuej w tej sprawie termin na dzień 16 września 1891 o godzinie 9 rano wyznaczono, tudzież że dla niego kuratora w osobie Jana Nawrucaja ustanowiono.

Wzywa się zatem Franciszka Tyrchę, ażeby ustanowionemu kuratorowi potrzebnych informacyj udzielił, lub innego pełnomocnika ustanowił, gdyż inaczej sam sobie skutki swego zaniedbania przypisze.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzostek, dnia 28 lipca 1891.

Doniesienia prywatne.

Ausgleich-Verein unter den Theilnehmern an Naphta-Bohrlöchern in Galizien

eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.

Bilanz am 31 März 1891.

Activa.		Passiva.	
Cassenbestand .	694 20	Geschäfts-Antheil Co.	
Effecten und Zinsen Co.	56989 52	für 18 aufg. Genossen a 10 M.)	
Mobilien Co.	999 40	„ 69 noch nicht aufg. Genossen a 10 M.)	870 —
Ausstehende Forderungen:			
a) Zinsen	789 75	Ausgleichs Reserve	59445 01
b) Garantirte Zuschüsse .	842 95		
Zusammen	60315 01	Zusammen	60315 01

Im Laufe des Jahres traten ein . . 18 Genossen

schieden aus . 4 „

Am Jahresschluss vorhanden . . 14 „

Am Jahresschluss betrugen die eingezahlten Geschäftsguthaben 140 M.

Die Haftsumme für welche alle Genossen aufzukommen hatten 140 M.

Hanover, den 15 August 1891.

Der Vorstand:

Stünkel, Major a. D. **Herm. Laue.**

5563

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber) Papier z fabryki papieru Fiałkowskich